

GILJA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. 1-sze p.

Listy należy frankować. — Reklamacje
otwarte wolne od opłaty.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony:
REDAKCJI
21—18

ADMINISTRACJI
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄ-
TECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPÓŁDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI:
WOJCIECH BARANOWSKI
i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA
NUMERU

15 gr.

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-
mu 2-80 — z dostawą 3-30. — Zamiejscowa
miesięcznie z przesyłką pocztową 3-30. —
Zagranicą 7— P. K. O. Nr. 141.690.

Świat w impasie.

Świat znalazł się w tej chwili w takim paroksyzmie konfliktów i antagonizmów, jakiego od czasów wojny nigdy jeszcze nie przeżywał. Historia współczesna cierpi wprost na nadmiar treści, wydarzeń i trudności. Codziennie niemal zbiera świat żniwo bogatych i ciężkich doświadczeń. Przesilenie ekonomiczne — jedno w swej istocie, chociaż w różnych występujące postaciach — i przesilenia polityczne o różnych obliczach, kierunkach, metodach a wciąż mające wspólne przyczyny; a nad tem wszystkim głębokie przesilenie moralne w życiu społeczeństw i jednostek. Oto objaw choroby, na którą zapadł świat.

A w konsekwencji tego wszystkiego zrodził się stan niezwykłego podniecenia i niepokoju. Przesilenie gospodarcze nie ustępuje z powodu kryzysu zaufania. Ten kryzys zaś ustąpić nie może, dopóki nie zostaną przysypane różne groźne ogniska niepokoju, wywołujące silne odruchy a czasem nawet wręcz wstrząsy w psychice zbiorowej. Tworzy się błędne koło: bieda i niepowodzenie materialne wyprowadza ludzi z równowagi, ten zaś brak równowagi utrudnia znacznie proces międzynarodowej stabilizacji stosunków gospodarczych i finansowych.

Toczy się to błędne, czy może już obłędne koło w każdej dziedzinie. I tak wszystkie państwa świata wpadły w dziwny szal podnoszenia murów celnych i stałego, równomiernego dostępu kryzysu, odgradzania się w swobodnej fluktuacji światowych obrotów handlowych. A równocześnie wszsycy ekonomiści świata przyczyn pogłębiania się kryzysu dopatrują się właśnie w niepoczytalnej wręcz akcji operowania zwykłymi celami. Sytuacja staje się rozpaczkliwą. Towary nie znajdują zbytu wewnątrz kraju i nie mogą dotrzeć do innych państw poprzez wysokie mury celne. Obroty eksportowe zamierają, świat biednieje. Panuje stan wojny handlowej a epoka Ligi Narodów i regulowania sporów między państwami drogą pokoju hołduje absurdalnemu wykluczaniu wszelkich stosunków sąsiedzkich. Państwa w swem zaślepieniu zapomniły, że operowanie cłami jest bronią obosieczną a wszelkie nadużycia polityki celnej prowadzą do wykreślenia z międzynarodowych obrotów zasady wzajemności.

Idźmy w inne dziedziny. Wszędzie tlejące się iskry. Cała Ameryka ogarnięta przez fale kryzysu. W Stanach Zjednoczonych groźny kryzys zarów-

no w przemyśle jak w rolnictwie. W Ameryce środkowej i południowej ustawiczne niepokoje i przewroty, wywołane nędzą i niemożnością obrotu krajowych produktów. Przesilenie w dalekiej od centrów światowych Australji i Nowej Zelandji. Wojny domowe i zewnętrzne, nieopisana nędza w olbrzymich Chinach. Próby rewoltu przeciw panowaniu Anglii w Indjach.

W Europie ogniskiem stałego niepokoju są Niemcy. Z tego prostego powodu, że od lat trzynastu cała ich

polityka zmierza do tego, by wszystko, co się ustabilizowało, uspokoiło, zmienić w świstki papieru. W atmosferze ogólnego uspokojenia i zadowolenia został w sierpniu 1924 podpisany plan Davesa po przyjęciu go przez Reichstag. W r. 1929 Niemcy już oświadczają, że więcej reparacji płacić nie mogą. Tworzy się plan Younga, nader uroczyste podpisany w Hadze. Plan ten stwierdza raz jeszcze przed światem, że Niemcy płacić mogą. Ale już wkrótce potem gloszą Niemcy

nietylko, że płacić nie mogą, ale, że płacić nie chcą. Niemcy dobrnęli do Lozanny, pozostawiając na swej drodze prawdziwe świstki papieru. A tragiczne jest to, że jednak na tych świstkach świat budował wielkie nadzieje odrodzenia gospodarczego i ogólnej pacyfikacji.

A równocześnie pokazują Niemcy światu twardą pięść. Świat musi im pokazać realną, zdecydowanie mocną wolę i postanowienie, że gwałt niemiecki spotka się z siłą Europy pokonania tego gwałtu gwałtem mocniejszym. Niemcy nie okazują ani ochoty ani zdolności do współpracy. Należy je zostawić samym sobie, nie dopuszczając, żeby ich cele mogły mieć choćby cień możliwości zrealizowania. Inaczej niepokój nie zniknie, podniecenie nie ustąpi.

Nie imponuje położenie Anglii. Wprawdzie rząd narodowy Mac Donalda umiał stworzyć wielką dyscyplinę społeczną, ale idea konserwatystów zamknięcia imperjum w ciasnej skorupie samowystarczalności paraliżuje politykę zagraniczną Anglii. Nie stanowią bynajmniej mimo pozorów czynnika aktywnego Włochy. Polityka zdrowych nerwów, logiki, trzeźwego rozsądku uprawiana jest tylko we Francji. Czy podoła ona odpowiedzialnym zadaniom pacyfikacji świata, ciężko odpowiedzieć.

Czasem tylko na chmurnem niebie zajaśnieje wąskie pasmo przymglonego słońca. Ot, np. pan Avenol, zastępca sekretarza Ligi Narodów przedłożył ciekawy plan odbudowy gospodarczej Europy. Belgja i Holandja zawarł układ, zobowiązujący je nie podwyższać stawek celnych we wzajemnych stosunkach.

Pozatem świat cały zachorował. Najciekawszem jest to, że w chorobie swej wyraźnie odczuwa, że jego losy są wspólne i wzajemne, jego związki nie dadzą się rozerwać. A jednak z dziwnym uporem nie wyciąga z tego konsekwencji solidarnego działania, mającego na oku całość a nie egoistyczne cele. Co parę tygodni tylko jego wielcy politycy wygłaszają wielkie mowy, na które rychło pada pył nienamicy.

W tym istnym bałaganie trudno coś przewidzieć. Różne niemożliwości stają się nagle możliwościami. Chwilami zdaje się, że zatraciliśmy wszsyc wążek nici zdrowego sensu i rozumu. Konferencje, na których wyniki się czeka, nie przynoszą oczekiwanych rezultatów. Zaś na ogniska niepokoju wieje ustawicznie niebezpieczny wiatr podniecenia. Czuć go wszędzie. Denerwuje i deprymuje.

Z ostatniej chwili.

Wyjazd Marszałka Piłsudskiego.

Warszawa. (PAT.). Marszałek Piłsudski wyjechał w dniu dzisiejszym do Pikiliszek.

Niepowodzenie narad w Lozannie.

Lozanna. (PAT.). O godz. 18-tej szefowie sześciu delegacji zebrał się u Mac Donalda, Narady trwały 1 i pół godziny. Spodziewano się, że konferencja przyniesie refinitywne porozumienie między wierzycielami a Niemcami, jednakże nadzieja nie ziściła się. Narady nie posunęły naprzód roko-

wań, wobec czego zwołane zostało drugie posiedzenie na godz. 21.30.

Dozanna. (PAT.). Po posiedzeniu o g. 21.30, które trwało przeszło godzinę okazało się, że nie przyniosło ono jeszcze oczekiwanego załatwienia sprawy.

Józef Weysenhoff zmarł.

Warszawa. (PAT.). Wczoraj o g. 21 zmarł w Warszawie znakomity pisarz Józef Weysenhoff.

Warszawa. (PAT.). Z powodu śmierci Józefa Weysenhoffa, który umarł wczoraj wieczorem o godz. 21 w Warszawie p. minister W. R. i O. P. przesłał na ręce syna, prof. Jana Weysenhoffa depeszę treści następującej:

Na ręce Szanownego Pana Profesora przesyłam dla całej rodziny wyrazy jak najgłębszego współczucia i najszczerzego żalu z powodu zgonu Ojca jego Józefa Weysenhoffa, znakomitego pisarza, mistrza prozy polskiej, niezrównanego wyraziciela czaru naszej ziemi. (—) Janusz Jędrzejewicz, minister W. R. i O. P.

Braun pójdzie pod sąd.

Berlin. (PAT.) Komisja regulaminowa sejmu pruskiego uchwalila wniosek narodowych socjalistów, domagający się zniesienia imunitetu premiera Brauna i wydania go sadowi,

celem przeprowadzenia procesu o obrazę honoru Hitlera. Za wydaniem głosowali hitlerowcy, centrum i niemnarodowi.

Kto będzie następcą biskupa Galla?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (Sch). Po ustąpieniu biskupa polowego ks. Galla, o czem donosiliśmy wczoraj, obiegają pogłoski, że na to stanowisko wysuwany jest

ks. Manersberger naczelnny kapelan harcerstwa polskiego i wybitny działacz społeczny.

Zajście na granicy sow.-rumuńskiej.

Czerniowce. (PAT.) Donoszą z Czair (Besarabja) o ponownej próbie wysadzenia agentów sowieckich na brzeg rumuński. Nocy ubiegłej, około godziny 2-giej podjechała do brzegu rumuńskiego motorówka sowiecka, z której wysiadło trzech ludzi. Żołnierze straży granicznej, ukryci w przybrzeżnych zaroślach, bacznie śle-

dzili kroki agentów. Po wylądowaniu ich, straż graniczna poczęła ostrzeliwać przybyszy. W wyniku tego jeden z nich został zabity, dwaj inni aresztowani. Na podstawie znalezionych przy zabitym dokumentów, okazało się, że jest nim niejaki Archip Czumaczenko, lat 24, z Odessy.

Wściekły pies pokąsał 10 osób.

Wilno. (PAT.) Miasteczko Olikeniki było widownią tragicznego wypadku. Mianowicie wściekły pies, trzymany na uwięzi, przegryzł sznur i począł rzucać się na przechodniów. 10 osób, dotkliwie pogryzionych, przewieziono natychmiast do szpitala w Wilnie.

Tragiczny wypadek na jeziorze.

Wilno. (PAT.) W czasie przejażdżki łodzią po jeziorze Małwy nastąpiła katastrofa. Łódź z 4-ma osobami wyrwała się na środku jeziora. Z osób tych jedynie 19-letni Wacław Jagodziński umiał pływać, to też z trudem wydobył 24-letniego Piotra Kuszela, poczem bardzo wyczerpany ponownie rzucił się do wody celem ratowania dwóch dziewcząt, Narkiewiczówny i Głędzińskiej. Jagodziński jednak tonących uratować nie zdołał. Po godzinie wydobyto z wody zwłoki obu dziewcząt.

Znowu wybory!

Za monarchją i Hohenzollernami. — Najpierw dyktatura, a potem zobaczymy! — Centrum na dawnej pozycji. — „Żelazny front“ przeciw hitlerowcom. — Państwa z tamtej strony Menu.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Berlin, w lipcu 1932

Fale wojny domowej, bo inaczej już tego, co się dzieje na przedmieściach wielkich miast niemieckich, nazwać nie można, wydymają się i podnoszą raz po raz. Rząd Papena i jego przyrzeczone wobec hitlerowców stanowisko stały się momentem zwrotnym w nastawieniu i nastrojach mas robotniczych, które bez różnicy obozu i barwy partyjnej wystąpiły teraz ze stanu bierności i przeszły do akcji czynnej przeciw hitlerowcom i ich szturmówkom. Niema dnia, aby na Weddingu, w Moabicie, w Tegel czy w Neuköln nie rozgrywały się formalne bitwy uliczne między ludźmi Hitlera a socjalistami, komunistami, chrześcijańskimi demokratami i poprostu robotnikami.

Albowiem wszelkiej frazeologii nastaje kiedyś kres, a teraz — przy przejściowym rządzie Papena — w przededniu wyborów, które mają się odbyć w dniu 31 bm., zaczynają spadać różne maski, kurtyna się podnosi, a na scenie ukazują się zapaśnicy — aktorzy we właściwych swych rolach.

Upadek rządu Brüninga przyspieszył moment rozgrywki między najpotężniejszymi partjami i obozami, dążącymi do zmiany stosunków, a ewentualnie i ustroju w Niemczech.

Wybory do Reichstagu, które odbędą się 31 lipca r. b., będą tym razem, jeśli nie decydującą, to w każdym razie jedną z ostatnich prób rozegrania na terenie parlamentarnym partji, w której chodzi o wielką stawkę, stawkę, której na imię może być albo monarchja, albo dyktatura.

W pierwszym rzędzie partji, które występują za przywróceniem monarchji i wprowadzeniem znów na tron Hohenzollernów, stoją niemiecko-narodowi pod wodzą Hugenberga. Wydali oni już odezwe przedwyborczą, w której piszą: „Wynaturzonemu parlamentaryzmowi wejmarowskiemu przeciwstawiamy ustrój z wodzem na czele. Ustrój republikański w Niemczech zawiódł na całej linii. Partja nasza dąży do utrwalenia w Niemczech monarchji dziedzicznej“. I dalej: „Przeciwstawiamy się zarówno dotychczasowemu systemowi centralistycznemu, jak i wpływowi socjalizmu; najlepszym oparciem dla gospodarki i ładu w kraju jest i będzie zawsze silne i zorganizowane mieszczaństwo“.

Deklaracja wyraźna. Powrót do starych, dobrych czasów, do kajzerizmu i dynastji w krajach związkowych.

Ale od brzegów puharu do ust — nie tak blisko, jakby chciał tego stary pan, finansujący Ufę, konserwatywny prasowy i własną partję. Głośniejszy odeń przemawia i większy znajduje posłuch oberdemagog, niestrudzony kandydat na dyktatora — Adolf Hitler.

Na wiecu przedwyborczym we Frankfurcie nad Menem, przemawiający tam poseł hitlerowski, najtęższa głowa partji „Nazich“, A. Kube, oświadczył. „Niemiecko-narodowym pozostaje tylko jedna deska ratunku — przyłączenie się do nas... Wodzem przyszłych Niemiec jest nie Alfred Hugenberg, lecz Adolf Hitler“. „Reszta programu wyborczego hitlerowców streszcza się w żądaniu oddania całej władzy w ręce Hitlera, a potem... zobaczymy. Najpierw dyktatura, a później robienie porządków i raj na ziemi dla dobrych, rasowych Niemców, bo ze złymi Hitler da sobie radę. Jak Hitler da sobie radę wogóle z całym problemem niemieckim politycznym i gospodarczym i czy da sobie radę — to inna rzecz. Narazie obiecuje złote góry, a zrujnowane klasy średnie, inteligencja, b. oficerowie i część bez-

robotnych idą ślepo za nim. Kilkanaście milionów głosów ma już w kieszeni, a będzie miał zapewne i więcej jeszcze.

Centrum wystawilo jako kandydatów na posłów na pierwszym miejscu b. kanclerza Brüninga i wodza partji, ks. Kaasa. Hasłem wyborczym centrum jest utrzymanie konstytucji wejmarowskiej, ustroju republikańskiego i walka

z kulturkampferem hitlerowskim, która ma podkład zarówno wyznaniowy, jak i polityczny.

Tworzący się t. zw. „żelazny front“ antihitlerowski, w którym biorą udział socjaldemokraci, niezależni, chrześcijańscy demokraci i komuniści (ci ostatni via facti), wyobraża całość obozu robotniczego, który liczy prawie tyleż, jeśli nie więcej, co obóz hitlerowski, z

Niemcy raz poraz zmieniają stanowisko na konferencji lozańskiej.

Lozanna. (PAT.). Pomiedzy delegacją francuską i angielską omawiano wczoraj w dalszym ciągu kwestję gentleman agreement w sprawie związania układów co do odszkodowań z załatwieniem sprawy długów wojennych wobec Stanów Zjedn. Potwierdza się, że obok układu z Niemcami zawarty będzie pomiędzy wierzycielami Niemiec gentleman agreement, według którego układ lozański nie będzie odesłany do ratyfikacji parlamentem, zanim nie dojdzie do załatwienia sprawy długów wojennych. Poza

tem wierzyciele wystosują do Niemiec pismo jednostronne oznajmiające, że układ lozański wejdzie w życie dopiero po ratyfikowaniu go przez parlamenty tych krajów. Odpowiedni tekst został wczoraj zredagowany przez zainteresowane delegacje.

W kołach konferencji podkreślają, że delegacja niemiecka w dniu wczorajszym po raz czwarty zmieniła swoje stanowisko. Na początku konferencji delegacja niemiecka oświadczyła, że Niemcy wogóle nie mogą płacić odszkodowań, ale proponują Francji

kompensaty w zamian za odpowiednie skreślenia. Następnie w propozycjach niemieckich, uczynionych Francji nie było mowy o żadnych kompensatach dla Francji a jedynie wyrażono ogólną gotowość uczestniczenia w rekonstrukcji gospodarczej Europy. Później w pewnym momencie Niemcy wyraziły gotowość płacenia pewnej sumy w zamian za zniesienie dyskryminacyj traktatu wersalskiego. W niedzielę Niemcy zaproponowały zapłacenie 2 miliardów marek, nie stawiając żadnych warunków politycznych. Wreszcie wczoraj Niemcy oświadczyły gotowość wypłacenia 2.600.000.000 marek, ale znów powracają do warunków politycznych.

Przebieg dalszych rozmów.

Rzym. (PAT.) Donoszą z Lozanny, iż w zakończeniu rozmowy, jaka się odbywała nocy ubiegłej między Grandim a Mac Donaldem, zwołana została na dzień wczorajszą konferencja ekspertów włoskich i brytyjskich. Ze strony włoskiej wzięli udział w konferencji: Beneduce, Pirelli i Buti, zaś ze strony Anglii sekretarz skarbu Leith Ross. W kołach delegacji włoskiej rozmowy te komentowane są z dużym zadowoleniem.

Lozanna. (PAT.) Wczoraj rano Herriot rozmawiał z Mac Donaldem, który go poinformował o przebiegu swej rozmowy z von Papenem, jaką z nim odbył w nocy. Herriot podtrzymał stanowisko delegacji francuskiej,

która nie godzi się na żadną dyskusję w sprawie zrównania Niemiec pod względem uzbrojenia, ani na dyskusję na temat odpowiedzialności Niemiec za wojnę światową.

Lozanna. (PAT.) W ciągu wczorajszego przedpołudnia Mac Donald odbył naradę z Herriotem, oraz von Papenem. Popołudniu odbyło się zebranie 5 delegatów państw wierzycielskich, poczem Mac Donald konferował ponownie z Herriotem i von Papenem, tym razem jednocześnie. O godz. 18.30 zebrał się pełny komitet reparacyjny z udziałem delegatów niemieckich. Panuje przekonanie, iż rokovania posuwają się naprzód.

Lot dokoła świata.

Rekord miss Earhard pobity o 2 godziny.

Londyn. (PAT.) Lotnicy Mattern i Griffin, opuściwszy wczoraj wieczorem Nową Ziemię, przelecieli nad wybrzeżem irlandzkim, przebywając Atlantyk w ciągu 11 i pół godzin. Lotnicy pobili o 2 godziny rekord przelotu nad Atlantykiem, ustalony przez miss Earhard w maju br.

Berlin. (PAT.) Lotnicy Mattern i Griffin, odbywający lot dokoła świata wylądowali dziś na lotnisku berliń-

skim o godz. 17.42. Lotników witali przedstawiciele ambasady amerykańskiej, ministerstwa komunikacji Rzeszy oraz innych władz niemieckich. Po zabraniu nowych zapasów paliwa i środków żywności lotnicy wystartować mają w dalszą drogę jeszcze dziś przed godziną 20. Przedstawicielom prasy lotnicy oświadczyli, iż następny etap lotu wiedzie przez Warszawę w kierunku Moskwy.

Turcja przyjęta do Ligi Narodów.

Genewa. (PAT.) Nadzwyczajne Zgromadzenie Ligi Narodów zajmowało się dziś sprawą przyjęcia Turcji do Ligi Narodów. Nad wnioskiem 27 państw, zapraszających Turcję, wśród których znajduje się również Polska, wyłonila się dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele różnych państw, popierających wniosek zaproszenia Turcji, wyrażając sympatje pod adresem republiki tureckiej. Nieobecnego z powodu prac konferencji lozańkiej ministra Zaleskiego zastępował charge d'affaires radca Gwiazdowski, który złożył w imieniu Polski o-

świadczenie przypominając, iż Naród polski żywi niezapomnianą wdzięczność dla Turcji za to, że była ona jedynym krajem, który nie uznał nigdy podziału Polski. Radca Gwiazdowski wyraził przekonanie, że Turcja będzie współpracowała z Ligą kierując się temi zasadami sprawiedliwości i solidarności, jakie ożywiały naród turecki w stosunku do Polski w tragicznych chwilach naszych dziejów. Rząd polski powitał zatem z radością wejście Turcji do Ligi Narodów. Wniosek o przyjęcie Turcji został jednomyślnie przyjęty.

15 do 16 milionów ludzi. Tutaj jedność jest, o ile chodzi o walkę czynną z groźbą dyktatury Adolfa i regimu szturmówek. Różnice są, i to znaczne, gdy chodzi o dalszy program wyborczy.

Odrębną pozycję zajmują w tej chwili państwa związkowe południa, Bawaria, Wirtemberg i Badenia — jako takie, gdyż wstępują one pozatem solidarnie w obronie swych praw federalnych przeciw centralistycznym zakusom rządu Papena, a mają w podejrzaniu o te same zamiary i Hitlera, maskującego się tylko narazie ze względu taktycznych.

Szachownica gotowa, partje ustawione, gra się rozpocznie niebawem. Wyniki tej gry na olbrzymią skalę interesują bezpośrednio całą Europę.

E. R.

Poświęcenie statku „Lwów“.

Gdynia. (PAT.) Dziś popołudniu odbyło się w porcie poświęcenie nowozbudowanego dla Polskiego Towarzystwa Okrętowego statku „Lwów“. Statek ten będzie kursował na linii Gdynia-Hull co tydzień. Dziś „Lwów“ udał się w pierwszą podróż z ładunkiem drzewa i artykułów spożywczych do Hull.

Awantury na uniwersytecie w Lipsku.

Lipsk. (PAT.) Z racji odrzucenia przez saskie ministerstwo kultury statutu akademickiego studenci hitlerowcy urządzili dziś w gmachu uniwersyteckim wielką demonstrację z mowami i śpiewaniem narodowo socjalistycznych pieśni bojowych. Rektor uniwersytetu zwrócił się wówczas do demonstrantów z wezwaniem opuszczenia gmachu. Gdy studenci nie uczynili zadość temu wezwaniu, rektor nakazał opróżnienie gmachu i zarządził zamknięcie uniwersytetu, przyczem interwenjowała policja.

Tragedja matki.

Warszawa. (PAT.) Dziś o godz. 14 wydarzył się w Warszawie tragiczny wypadek. Mianowicie mieszkanka Grodna Marja Złotnicka, lat 37, która wczoraj przybyła do Warszawy, weszła na 5 piętro klatki schodowej w podwórzu przy ul. Marszałkowskiej 137, skąd zepchnęła przez okno klatki schodowej swego 7-letniego syna Włodzimierza, następnie zaś wraz z 2-letnią córką Zofją wyskoczyła z tegoż okna. Matka wraz z dwojgiem dzieci poniosła śmierć na miejscu. Powód desperackiego czynu Złotnickiej nie został jeszcze wyjaśniony. Śledztwo w toku.

Porozumienie francusko-niemieckie w sprawie Europy środkowej.

Wiedeń. (PAT.) W depeszy z Lozanny donosi „Neues Wr. Abendblatt“, jakoby między Francją a Niemcami nastąpiło porozumienie w sprawie reorganizacji gospodarczej Europy środkowej, Włochy natomiast zachowują się jeszcze wobec tego planu odmownie. W kołach delegacji francuskiej mówią o tem, że Francja po uregulowaniu kwestji reparacji będzie się starała ułatwić Czechosłowacji jej rozwój gospodarczy. Porozumienie niemiecko - francuskie dotyczy utworzenia traktatu zbiorowego z państwami - producentami zboża. Aby Czechosłowację, która jako odbiorca pszenicy węgierskiej odgrywa ważną rolę, pozyskać na rzecz planu odbudowy gospodarczej Europy środkowej, oświadczyły Niemcy gotowość na wypadek, gdyby Francja okazała u-

stępliwość w kwestjach reparacyjnych, nie protestować przeciwko systemowi cel przewencyjnym na rzecz zbytu czechosłowackich towarów przemysłowych w Rumunii i innych państwach naddunajskich. Rzeczoznawcy francuscy, jak donosi dalej dziennik, wskazują na to, że Niemcy przez tę kompensatę na rzecz Czechosłowacji a pośrednio także na rzecz Francji, zgodziły się na znaczne zmniejszenie swego zbytu w Europie wschodniej. Tę koncesję niemiecką uważają jako częściowe wyrzeczenie się programu Niemiec, wyrażonego na konferencji londyńskiej i jako znaczne zbliżenie się Niemiec do planu Tardieu. Francja kładzie wielką wagę na uregulowanie kwestji reparacyjnej, gdyż przez to uzyska, dzięki ustępliwości Niemiec, silniejszą pozycję na przyszłej konferencji naddunajskiej. W końcu, zdaniem delegatów francuskich, poprawa sytuacji gospodarczej Czechosłowacji doprowadzi do ułatwienia transakcji kredytowych.

Krwawe walki w Niemczech.

Berlin. (PAT.) Krwawe starcia na tle politycznym w różnych miejscowościach Niemiec nie ustają. W czasie pochodu narodowych socjalistów w Ludwigshafen wywiązała się bójka. Interwenjowała policja, która rozproszyła walczących przy pomocy pałek gumowych, 9 osób aresztowano. Część rannych odwieziono do szpitala. W Essen zmarła ofiara bójki niedzielnej. W ten sposób liczba zabitych w sobotę i niedzielę podniosła się do 6 osób. Do incydentów doszło również w Düsseldorfie i Duisburgu, gdzie aresztowano kilkadziesiąt osób. Kilku uczestników walk odniosło rany postrzałowe.

Lipsk. (PAT.) Noc ubiegła przeszła znowu pod znakiem krwawych awantur na tle politycznym. Do starć doszło również w Lains, gdzie komuniści sprowokowali zajścia podczas pogrzebu przewodniczącego narodowych socjalistów. Wywiązała się ostra strzelanina, podczas której 5 hitlerowców zostało ciężko rannych.

FRANCISZEK PAWLISZAK.

Żarty z przedmiotu miłości.

Dzień, w którym ukaże się we Lwowie nowa książka, powinien być przez miłośników literatury obchodzony z radością i weselem. Tembardziej, gdy książka ta jest dobra, warta czytania i gdy stanowi trwałą pozycję autora w dorobku twórczym.

Raort, ulubieniec Lwowa, mistrz lekkiego feljetonu, spopularyzowany wśród szerokiej sfery długimi latami pracy publicystycznej na łamach pism codziennych, znany jest również z szeregu śmiałych książek, bezlitośnie smagających biczem satyry ujemną stronę rzeczywistości, na którą umie patrzeć, jak nikt inny. Pamiętamy wszyscy kapitalny zbiór „Za cesarza“. Jedyny to w literaturze polskiej pamiętnik „landsturmisty“, co wbrew woli i wbrew ochocie przymuszony do uczestniczenia w wojennych sprawach cesarza, nie zrzucił nałogu myślenia z przywdzianiem c. i k. austriackiego munduru, bączek uważając stale za odznakę przeznaczoną do natychmiastowego zrzucenia. Niezależnie od Haszka powstała ta książka. I tylko dzięki naszej zdolności zapominania, rzecz przewyższająca Szwejkę zawartością, inteligencją i dowcipem nie weszła do światowej literatury wojennej ani nie przedostała się na ekran. A wartoby o niej pamiętać, gdyby się chciało stworzyć (jak Czesi) kasowy i wesoly film o Polaku, który służył w sławnej austriackiej armji.

Ostatnia książka Raorta poświęcona jest Paryżowi*). „Chcę dać prze-

krój obecnego Paryża, jego życia, etyki, luksusu i nędzy, w możliwie lekkiej i dowcipnej formie“ — wyznaje autor otwarcie, nie chcąc czytelnika ani oszukiwać ani łudzić. Ale Paryż ma tysiąc twarzy, tysiąc ośrodków i tysiąc Paryżów w sobie“. Z całej tej mnogości niezliczonej wybiera trafnie ten, w którym owsa nie przerabiają na ryż, a więc ten pospolity, pozabawiony blichtru, podobny do innych stolic, ale przecież odmienny, ciekawy, pociągający i oryginalny.

Entuzjasta-Raort wymarzył w snach podróz do Paryża, ale oglądał to miasto Raort-sceptyk. Dlatego nie uległ owczej sugestji, nie poszedł na lep wielkomięskiej „grandy“, ani nie dał się „wziąć na kawał“ jak zwyczajny snob-globrotter. Umiał przewyciężyć się, zdobyć na chód serca i popatrzeć na fałdy podszewki ukochanej wielkości.

Pasja poznania góruje w książce nade wszystko. Czy ten Paryż jest istotnie taki, jaki żyje w marzeniach tęskniących doń literatów? Czy jest on istotnie miejscem, gdzie romantyczne kochanki znajdują wytwornych przyjaciół, ofiarowujących serce i pałacyk? A może w Paryżu istnieje ów cudowny młyn, przerabiający bezwartościowe ziarna w pokarm całego świata?

To, co poznał sceptyk, przeczyło marzeniom. Celnik, śmiecie na dworcu, brud w hotelu, kawiarniana wilja, mecenas poezji z automatycznego ba-

bią z owsa ryżu... Nakładem „Oświaty“ we Lwowie. Skład: Dom książki Polskiej. Warszawa.

Uchwały socjalistów francuskich.

Londyn. (PAT.) Frakcja socjalistyczna Izby Deputowanych obradowała wczoraj nad sytuacją, wytworzoną wskutek ostatniej uchwały komisji finansowej. Na wstępie uchwalono zwrócić się do ministra wojny, Paul Boncoura, z wnioskiem, by poparł akcję, zmierzającą do zrealizowania większych oszczędności w budżecie ministerstwa wojny. Następnie obszernie omawiano punkt projektu rządowego, dotyczący 5% obniżki poborów prezydenta republiki, ministrów, podsekretarzy stanu, oraz deputowanych i senatorów. Pewna liczba członków frakcji socjalistycznej oświadczyła, iż ze względu na koszt, związane z mandatem poselskim, redukcja, choćby nieznaczna, jest zwłaszcza dla deputowanych, nie posiadających majątku, rzeczą dotkliwą. Postanowiono wstrzymać powzięcie decyzji w tej sprawie aż do chwili załatwienia wogóle kwestji obniżenia uposażeń funkcjonariuszy. Zdecydowano również zażądać dyskusji na plenum Izby nad sprawą polityki zagranicznej Francji jeszcze przed za-

mnieniem parlamentu. Wreszcie postanowiono zaproponować frakcji radykalno - społecznej solidarną akcję przedstawicieli grup lewicowych w komisji finansowej przy powtórnym czytaniu projektu finansowego i w tym celu odbyć jutro wspólną konferencję obu zarządów frakcji.

Paryż. (PAT.) Natychmiast po uchwaleniu socjalistów dyrektor gabinetu premiera zwrócił się telefonicznie do Herriota, informując go o decyzji socjalistów odbycia dyskusji nad polityką zagraniczną przed zamknięciem parlamentu, na co otrzymał odpowiedź iż premier w kwestji tej zgadza się w zupełności z opinią swych socjalistycznych kolegów.

Przed świętem morza.

Gdynia. (PAT.) Święto morza, jak widać z prac komitetu organizacyjnego i ożywienia, jakie zapanowało ostatnio w mieście, zapowiada się wspaniale i będzie manifestacją wszechpolską. Błogosławieństwa morza, statków i wszelkiego sprzętu morskiego dokona biskup chełmiński ks. Okoniewski w obecności P. Prezydenta Rzplitej. Komitet stara się, aby dziesiątki tysięcy wycieczek i delegacji, które przybędą na uroczystość do Gdyni, otrzymało niebywale jeszcze widowisko na morzu i lądzie. Po oficjalnej części programu odbędą się zabawy we wszystkich lokalach i pod golem niebem. 65%-owa zniżka biletów kolejowych w drodze powrotnej ułatwi niewątpliwie przybycie delegacji ze wszystkich zakątków Polski.

Nowy dyrektor Izby handlowej polsko- austriackiej.

Na ostatnim zebraniu Izby Handlowej Polsko-Austriackiej w Warszawie, dyrektorem Izby wybrany został dr. Roger Battaglia.

ru, teatrzyki okropności i okropności krematorjów — oto ujemna strona współczesnego Paryża. Nie znaczy to, by była to jego strona smutna.

Właściwa autorowi zdolność wyszukiwania fałszów życia łączy się precyzyjnie z większą jeszcze zdolnością lekkiego, dowcipnego, wesołego ich przedstawiania. Nawet wtedy, gdy się ułoży serdecznie, nie powoduje złości czytelnika, ale uśmiech, że właściwie w naszym kochanym Lwowie, na mniejszą skalę, dzieje się przecież to samo.

Filmem nazwał autor swoją książkę, czyniąc tem doskonałą aluzję do ciekawej metody pisarskiej, która ją znamionuje. Jest w niej naprawdę bowiem coś z fascynującego uroku kina. Autor operuje techniką montażu. raz podchodzi z aparatem swej artystycznej wrażliwości tak blisko zdejmowanego obrazu, że fragment życia olbrzymieje do rozmiarów potwornych, symbolicznych, wprost nieludzkich — to znowu ucieka, zmniejszając widoki, nakładając jedne na drugie, dla wypuklenia zasadniczej idei i dla wywołania zamierzonego efektu.

Osobną stroną książki jest jej „tendencjonalność“. Wstęp niewłaściwie nastroja czytelnika, który dopiero urokiem samego tekstu musi wyplasać nasuwające się skojarzenia. Jestem upoważniony do podkreślenia w imieniu Paul Cazin'a, z którym rozmawiałem o tej książce, że sporadyczne ataki na Polskę we Francji pochodzą przeważnie od ludzi, którzy bądź jako przemysłowcy nie osiągnęli u nas zamierzonych korzyści, bądź jak literaci zamierzonych sukcesów.

Ale pojedyncze te fakty dowodzą tylko, że są odstępstwami od zasady zupełnie innej i zupełnie właściwej.

Czyż zresztą wnioskowanie z nich nie jest podobne do pretensyj naszych francuskich reemigrantów, chcących

uważać, że z ich niewątpliwych — ale sporadycznych — krzywd wyciągać należy konkluzję do ułożenia stosunku między obu narodami na nowych podstawach?

Są we Francji ludzie odpowiedzialni — i to zarówno w masach jak i na szczytach — którzy szczerą przyjaźń do nas manifestują otwarcie i szczerze. A wstęp Raorta może spełnić tylko ten obywatelski czyn, że wskazując na stopień oburzenia, zmusi francuską opinię publiczną do uważniejszego krytycyzmu wobec różnych rycerzy przemysłu i pióra, szkodliwych i niepotrzebnych.

Zironizowany przez autora obraz Parvza tkwi mocno w pamięci czytelnika. Ale zdaje się, jeszcze więcej utrwala się trzymany na wodzy liryzm, który wybucha, gdy autor zetknie się z istotną piękną stolicą świata. Sceptyk milknie, a entuzjasta nurza się wtedy w „Paryżu starym, nieśmiertelnie pięknym i tak bliskim naszemu sercu“.

„Pojeďte ze mną i pożegnajmy się tam — kończy autor swą książkę — gdzie w przepięknej perspektywie Tuileryj króluje w półcieniu dostojny Louvre, otoczony złotą przędzą legendy o radosnym życiu Ludwików; gdzie obelisk mocy napoleońskiej na placu de la Concorde wznosi się ku błękitnemu niebu francuskiemu, dotykającemu, zda się, krańców świata, poprzez dal Pól Elizejskich i wyniosły masyw Łuku Triumfalnego, nazywanego przez Francuzów La porte vers l'infini — bramą ku Nieskończoności...“.

Słowa te, prawdziwe i piękne, wyszły z ust człowieka, który Paryż ukochał, ale ukochał tak mocno, że musi zdrwić z niego, by w miłości zachować odrobinę swobody...

*) Wilhelm Raort.. i w Paryżu nie zro-

Jak z czarodziejskiej baśni.

Odnalezienie skarbu pirata morskiego.

Wiedeń. (PAT.). „Neue Freie Presse“ donosi z Nowego Jorku: Ekspedycji kanadyjsko-amerykańskiej kierowanej przez inż. Claytona, udało się po długich poszukiwaniach odkryć przy pomocy elektrycznej różdżki czarodziejskiej t. zw. metalofonu olbrzymi skarb Thompsona, ukryty na wyspach Kokosowych.

Historja tego skarbu, którego wartość wynosi pół miljarða złotych, sięga r. 1813, kiedy to Szymon Bolivar maszerował z Wenezueli na Caracas. Mieszkańcy pochodzenia hiszpańskiego uciekli przed nim z olbrzymimi skarbami, pochodzącymi częściowo jeszcze z czasów Inkasów na okręt angielski „Mary Dyer“. Kapitan tego statku Thompson, dowiedziawszy się o olbrzymich skarbach wiezionych przez uciekinierów, rozkazał po nordanie ich w czasie snu i zrabowałszy skarb, ukrył go w jaskiniach na wyspach Kokosowych. Od tego momentu rozpoczął Thompson rzemiosło pirata. Zmarł on następnie w Kanadzie, tajemnicę powierzył swemu przyjacielowi, który jednak zdołał wydobyc tylko kilka sztab złotych,

gdz za następnym przyjazdem w celu zabrania reszty skarbu, zastał jaskinię zasypaną skalami. Od tego czasu około 20 ekspedycyji usiłowało skarb odnaleźć i dopiero teraz udało się to inż. Claytonowi.

Strzelcy polscy w Rydze.



W ubiegłym tygodniu delegacja Związku Strzeleckiego z komendantem głównym plk. Rusinem bawiła na Łotwie i w Estonji. W czasie pobytu w Rydze strzelców polskich, odbyła się tam defilada oddziałów Ajzsargów (Organizacja strzelecka na Łotwie), którą odebrali: poseł R. P. w Rydze min. Arciszewski i plk. Rusin. — Na zdjęciu naszym przedstawiającym fragment defilady Ajzsargów, stoją: minister Arciszewski (1), plk. Rusin (2), komendant Ajzsargów plk. Prauls (3), attache wojskowy plk. sztabu głównego Liebig (4), redaktor „Polski Zbrojnej“ W. Ewert (5), poseł Bersinsz, szef oddziału informacyjnego sztabu Ajzsargów (6) i dowódca Okręgu Warszawskiego Strzelca mjr. Stefański (7).

Z Polskiej Narodowej Komisji roku polarnego.

Ekspedycja Polskiej Narodowej Komisji Roku Polarnego 1932/33; na wyspę Niedźwiedzia w składzie: 1) kierownik wyprawy — dr. inż. Jean Lugeon, dyrektor Państwowego Instytutu Meteorologicznego, 2) specjal. radjo inż. dypl. Czesław Jacek Centkiewicz, 3) magnetolog — Władysław Tadeusz Łysakowski, 4) meteorolog — Stanisław Siedlecki, wyruszą w dniu 16 bm. z Gdyni na statku „Polonia“ linii Gdynia-Ameryka do portu w Norwegii północnej Narvik. Do Narvik będzie towarzyszył ekspedycji prof. fizyki Uniwersytetu Warszawskiego prof. dr. Czesław Białobrzęski, członek Polskiej Narodowej Komisji Roku Polarnego 1932/33.

Członkami tej komisji są również: prof. A. B. Dobrowolski, b. dyrektor P. I. M., prof. dr. J. Groszkowski, dyrektor Instytutu Radjotechnicznego, prof. St. Hłasek, b. dyrektor P. I. M., prof. dr. St. Kalinowski, prof. Politechniki Warszawskiej i dyrektor Obserwatorium Magnetycznego w Świdrze, prof. dr. Wł. Sniolowski, prof. nadzw. Uniwersytetu Poznańskiego, dr. inż. Jean Lugeon, obecny dyrektor Państwowego Instytutu Meteorologicznego i przewodniczący Komisji. Z Narvik ekspedycja uda się do Tromsø, który stanowi pierwszy etap ekspedycji. W Tromsø będą zainstalowane aparaty radjoelektryczne dla sondowań wyższych warstw atmosfery w Instytucie Geofizyki Rockfeller'a. Aparaty te zbudowane całkowicie w Obserwatorium Aerologicznym P. I. M. w Jabłonie. Instalacja tych aparatów, tak zwanych atmoradjoğrafów, postanowiona została już przed 2 laty w porozumieniu z Instytutem Geofizyki Rockfeller'a w Tromsø.

Po krótkim pobycie w Tromsø, pojedzie ekspedycja dalej na statku norweskim na wyspę Niedźwiedzia (Biörnöja). Tam, na miejscu przeznaczenia ekspedycji, będzie uruchomione kompletne obserwatorium meteorolo-

Projekt Międzynar. Wystawy w Gdyni.

Gdynia. (PAT.). Wczoraj odbyła się w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Gdyni konferencja przedstawicieli sfer gospodarczych, finansowych i administracyjnych portu Gdyni w sprawie zorganizowania międzynarodowej wystawy portów morskich i rzecz-

nych w połączeniu z międzynarodowymi zawodami sportowymi na wodzie i lądzie. Wystawa ma poza tem obejmować również dział przemysłowy i handlowy, związany z portami morskimi, a również specjalne działy jak turystyczny, rybołówstwa oraz polskiej propagandy kolonialnej. Termin wystawy przewiduje się na lato 1934 lub 1935 roku, zależnie od postępu prac przy rozbudowie portu.

W wyniku odbytej konferencji ukonstytuował się tymczasowy komitet organizacyjny, do którego weszli zasłużeni przy rozwoju portu i miasta działacze, których udział w realizacji wystawy dalej wszelką rękojmą pełnego sukcesu. Komitet ten opracuje w ciągu bieżącego miesiąca cały materiał przygotowawczy i bezpośrednio po święcie morza rozpocznie swoją działalność. Jak się dowiadujemy strona finansowa imprezy polega na specjalnym zainteresowaniu jaknajszerszych warstw społeczeństwa całego Państwa w formie dotychczas u nas nieznaney tak, że ani Skarb Państwa, ani fundusze samorządowe nie będą potrzebowały udzielać subwencji.

Na budowę pomnika ś. p. biskupa Bandurskiego.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych udzieliło pozwolenia zarządowi Stowarzyszenia Przyjaciół Korpusu Kadetów Nr. 1 we Lwowie na urządzenie zbiórki publicznej na cel budowy pomnika biskupa Bandurskiego, drogą imiennych składek, oraz sprzedaży pocztówek z podobizną biskupa Bandurskiego, które rozesłane zostaną do organizacji społecznych. Ponadto udzielono zezwolenia na organizowanie imprez dochodowych na ten cel w całym Państwie.

Poświęcenie Domu Ludowego w powiecie kopyczyńskim.

Dia 3 lipca br. odbyło się uroczyste poświęcenie Domu Ludowego w Tłusteńkiem, który powstał jedynie dzięki wytężonej pracy nielicznej garstki Polaków, na czele z właścicielką ziemską p. Horodyską, ks. Kozłowski i kierownikiem szkoły p. Buczką. Na poświęcenie przybył starosta Grodecki jego zastępca Mr. Jackowski, dowódca Baonu K. O. P. mjr. Trzebiński oraz wiele innych delegacyj tak z Kopyczyńca jako też z okolicznych wiosek. Ponadto w uroczystości tej wzięło udział kilka oddziałów Zw. Strzeleckiego, działwa szkolna, bandera pod komendą p. Kazimierza Mieczysławskiego i orkiestra oddziału Zw. Strzeleckiego w Kopyczyńcach.

O godzinie 10-tej starostę wraz z innymi powitano przy wybudowanej w tym celu bramie triumfalnej, poczem udali się wszyscy do kościołka na uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie dokonał ks. Kozłowski poświęcenia Domu Ludowego, przybranego w chorągwie o barwach narodowych i zieleń. W czasie tym wygłosili kolejno okolicznościowe przemówienia ks. Kozłowski, starosta Grodecki, Horodyska, dr. Kunicki z Wasylkowic, Stanisław Józefczuk z Husiatyna oraz miejscowy kierownik szkoły Buczek.

Po poświęceniu domu odbył się wspólny obiad, a następnie festyn w parku p. Horodyskiej, z którego dochód przeznaczono na dalsze potrzeby tego domu. Należy nadmienić, że dom ten stanął na nieruchomości ofiarowanej przez śp. szambelana Leona Horodyskiego, którego czcigodna małżonka kontynuując wszczętą pracę ofiarowała pod budowę domu drzewo, a niezależnie od tego popierała akcję budowy również i materialnie.

Udział Polski w Międzynarodowych zawodach szybowcowych.

W międzynarodowych zawodach szybowcowych, które odbędą się w Rhön (Niemcy) w dniach od 12 b. m. do 3 sierpnia b. r. weźmie udział ekspedycja polska, składająca się z dwóch pilotów szybowcowych, inż. Grzeszczyka i p. Łopatniuka (obaj z Aeroklubu Lwowskiego), pilota motorowego — kpt. Skarżyńskiego, oraz 10-ciu osób obsługi.

Polscy piloci szybowcowi wezmą udział w zawodach na dwóch płatowcach bezsilnikowych: „Lwów“, oraz SG. 28, który wykonany został na zamówienie zarządu głównego L. O. P. P. w Państwowych Zakładach Lotniczych. Kpt. Skarżyński uda się do Rhön na „Afrykancę“ Ł. 2, która prawdopodobnie holować będzie polskie szybowce.

Spadek liczby studentów na Uniw. niem.

W ostatnim półroczu uniwersyteckim zaznaczył się duży spadek liczby studujących w uniwersytetach. W uniwersytecie frankfurckim spadek ten w porównaniu z poprzednim półroczem wyniósł około 1000 osób, co stanowi 25 procent ogólnej ilości słuchaczy. Spadek ten położyc należy na karb ogólnego kryzysu i braku widoków zarobkowania dla ludzi z akademickim wykształceniem.

Wybuchy Wezuwjusza na zamówienie, za pociąganiem sznurka

Turyści domagają się rozmaitości wrażeń, trudno zatem kazać im czekać, aż Wezuwjust zechce z własnej woli wypluć trochę lawy, ognia i dymu. Pomysłowi przedsiębiorcy w Neapolu postanowili zatem, poczynając od końca czerwca, urządzać od czasu do czasu sztuczne wybuchy wulkaniczne. Próba generalna z udziałem najlepszych pirotechników włoskich odbyła się na stokach wulkanu w tych dniach z jaknajlepszym skutkiem. Detonacje, sztuczna lawa, dym, płomień, były tak ludzako naturalne i głośnie, iż mieszkańcy okolicznych wiosek, widząc co się święci, powybiegali ze swych domostw w nocnych strojach i szykowali się już w poplochu do gremjalnej ucieczki.

**KOCHASZ POLSKIE MORZE —
POPIERAJ FLOTĘ POLSKĄ!**

KRONIKA

Lipiec 7 Czwartek	KALENDARZYK
	Rz.-kat. Cyryla
	Gr.-kat. Rożd. św. J.
	Wschód słońca g 3 m 20 Zachód " g 19 m 59 Długość dnia g 16 m 41

LWOWSKA

CO GRAJĄ W TEATRACH:

TEATR WIELKI

Przedstawienia zawieszono.

TEATR ROZMAITOSCI

Przedstawienia zawieszono.

TEATR NOWOŚCI

Czwartek, 7 b. m., o godz. 8.15 wiecz.: „100% Contra-Bandy“.
Piątek, 8 b. m., o godz. 8.15 wiecz.: „100% Contra-Bandy“.
Sobota, 9 b. m., o godz. 8.15 wiecz.: „100% Contra-Bandy“.
Niedziela, 10 b. m., o godz. 8.15 wiecz.: „100% Contra-Bandy“.

CO WYSWIETLAJĄ W KINACH:

APOLLO: „Ognisko“ z John Boles.
CHIMERA: „Przygoda miłosna“.
KOPERNIK: „Tajemnice Stambułu“.
„Człowiek, który zabił“ i „Harold Lloyd“.
LEW: „Książę Dracula“.
MARYSIENKA: „Tajemnice Stambułu“.
„Człowiek, który zabił“ i „Harold Lloyd“.
OAZA: „Gdy północ wybije“.
PALACE: „Na dworze Króla Artura“.
PAN: Erich Maria Remarque „Na Zachodzie bez zmian“, po raz ostatni we Lwowie.
PASAŻ: „Legjon walecznych“, „Plajta firmy Kohn“.
PROMIEŃ: „Dama w szkarłacie“.
STYLOWY: „Trzej ze stacji benzynowej“.
SWIT: „Żywy trup“.

Kiedy „Banda“ przyjeżdża do Lwowa? Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, przyjazd „Bandy“ został odłożony z dnia 12 bm., na dzień 18 bm. Powodem tej zwłoki jest ogromne powodzenie, jakim się cieszy „Banda“ w Krakowie. Wobec tego osornego powodzenia, „Banda“ musiała przedłużyć swój pobyt w podwawelskim grodzie o 1 tydzień. Niezależnie od przesunięcia terminu przyjazdu „Bandy“, ilość występów tego znakomitego teatru we Lwowie nie zostanie zredukowana. „Banda“ wystąpi we Lwowie przeszło 10 razy w pełnym artystycznym składzie.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Lwowskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego i Lwowskiego Klubu Tennisowego odbędzie się w lokalu Towarzystwa przy ul. Pelczowski 53 w dniu 17 lipca 1932 (niedziela), o godz. 11-tej.

Wynik zbiórki na cele Kat. Związku Polek dnia 3 czerwca b. r. na ulicach miasta i w instytucjach finansowych: 1582 zł. 70 gr. — Bóg zapłać zbierającym i ofiarodawcom!

Prezes Izby Skarbowej II. Michał Brzecki rozpoczął z dniem 4 lipca br. 6-cio tygodniowy urlop wypoczynkowy. Temsamem odpadają w tym czasie codzienne przyjęcia interesentów.

Egzamin dojrzałości w Seminarjum Nauczycielskim im. Bolesława Prusa we Lwowie (ul. Czwartaków 16). W ostatnich dniach czerwca odbył się w tamtejszym zakładzie egzamin dojrzałości pod przewodnictwem p. wiz. Dajewskiego. Do egzaminu piśmiennego zasiadło 33 kandydatów i kandydatek. Do egzaminu ustnego dopuszczono 30 osób. Dyplom nauczycielski otrzymali: 1) Andruchów Mikołaj, 2) Balawender Kornel, 3) Cylupówna Marja, 4) Dmyterko Stefan, 5) Fedyniakówna Teofila, 6) Handermander August, 7) Huczewska Stefania, 8) Huk Stanisław, 9) Królicki Tadeusz, 10) Łagodźki Wojciech, 11) Magnowski Wład., 12) Musiakówna Janina, 13) Pokryszkówna Franciszka, 14) Ptasik Roman, 15) Sawczuk Bazyli, 16) Sebada Jan, 17) Seńkówna Zofja, 18) Storożukówna Helena, 19) Tomasiówna Jadwiga, 20) Waszczuk Jarosław, 21) Zacharczuk Włodzimierz. Padło przy egzaminie 8, odstąpił 1 kandydat.

Ostatnie dni wystawy Szyka. Ciesząca się nadzwyczajnym powodzeniem wystawa miniatur i iluminacji, obejmująca między innymi mistrzowskie dzieło „Statut Kaliski“, opuszcza Lwów w poniedziałek dnia 12 b. m. Wszyscy ci, którzy nie zdążyli zapoznać się z tą rewelacyjną dla Lwowa

Sprawa ulgowych paszportów zagranicznych dla kupiectwa.

Warszawa. (PAT.) Izba Przemysłowo-Handlowa w Warszawie komunikuje nam: W maju r. b. rozporządzeniem ministra Skarbu w porozumieniu z ministrem Spraw Wewnętrznych zmieniono dotychczasowy system wydawania paszportów zagranicznych dla celów handlowych.

Dotychczas paszporty te były wydawane przez powiatowe władze administracji ogólnej, czyli przez starostwa, po zasięgnięciu właściwej opinii Izby przemysłowo-handlowych co do potrzeby wyjazdu.

Obecnie uzyskanie paszportu dla celów handlowych uzależnione jest od stwierdzenia potrzeby wyjazdu przez wojewódzkie władze przemysłowe, a w Warszawie przez Komisariat Rządu.

Związek Izb wystąpił do władz z memorjałem, uzasadniającym konieczność przewrócenia dotychczasowego systemu wydawania paszportów dla celów handlowych. Stanowisko swe Związek uzasadnił tem, że nowy system wprowadza wielkie utrudnienia

dla petentów, nie dając wzajemnie większych gwarancji co do kontroli potrzeb wyjazdów zagranicę w celach handlowych.

Przeciwnie, opinjonanie tych spraw przez Izby, jako instytucje najlepiej orientujące się w stosunkach swych okręgów, iak również znające warunki eksportu i importu w poszczególnych branżach, zapewniały z jednej strony maximum ułatwień dla firm istotnie będących w stosunkach handlowych z zagranicą, z drugiej zaś pozwalały na wyeliminowanie elementów, nie mających podstaw do ubiegania się o paszporty dla celów handlowych.

Nadto przeniesienie decyzji w tych sprawach z władz I instancji na władze II instancji stwarza wielkie utrudnienia dla petentów, zwłaszcza zamieszkałych na prowincji, dla których obecny system jest połączony z kosztami i znaczną stratą czasu.

Jednocześnie Związek Izb wstąpił o obniżenie opłat od paszportów handlowych do poprzedniej wysokości.

Okradzenie p. Chłapowskiej we Lwowie.

Wywiadowcy zaraz odebrali łup złodziejom.

W dniu wczorajszym przybyła do Lwowa p. Zofja Chłapowska, żona dyrektora kopalni, zamieszkała w Borysławiu przy ul. Potok. P. Chłapowska, jest krewną ambasadora polskiego w Paryżu.

Około godz. 10 rano p. Chłapowska przybyła autem do Rynku, aby tam w jednej z firm jubilerskich załatwić sprawunki. Auto, którem jechała było otwarte. W chwili, gdy pani dyrektorowa opuściła auto, złodzieje mimo obecności szofera zdołali skraść torbę i walizę. Kradzież zaraz zauważono. Mimo pościgu wywiadowców udało się włamywaczom zbiec. Dopiero około południa obaj wywiadowcy mając już w powyższej sprawie konfidencjonalne wiadomości rozpoczęli akcję w kierunku ujęcia sprawców wielkiej tej kradzieży, jak się bowiem okazało skradzione przedmioty przedstawiają wartość około 100 tysięcy złotych.

W pewnym momencie wywiadowcy wkroczyli niespodzianie do mieszkania Piotra Bogdana, w Kleparowie przy ul. Jordąńskiej l. 7, gdzie ku niezmierniej konsternacji obecnych zastali sprawców kradzieży, dzielących się właśnie łupem. Z miejsca więc aresztowano obu złodziei w osobach wielokrotnie karanych osobników: Jana Tomasika i Józefa Perskiego u których zdołano odebrać jeszcze całą skradzioną gotówkę w kwocie 4.000 zło-

wystawą, uczynić to powinni w ostatnich dniach jej trwania. — Po Lwowie gościć będzie wystawa w naszych zdrojowiskach jak w Truskawcu, Iwoniczu, Krynicy i Zakopanem.

Wybryk andrusa.

Wczoraj powracała od wypadku karetka Pogotowia Ratunkowego, którego lekarz opatrzył chorego na ul. Granicznej (Zamarstynów). Gdy auto Pogotowia znalazło się na ul. Żółkiewskiej (niedaleko Starego Rynku) jakiś osobnik pozwolił sobie na karygodny wybryk, zasługujący na jaknajenergiczniejsze potępienie. Osobnik ów rzucił kamieniem w szybę auta. Szyba została stłuczona i tylko dzięki faktowi, iż nie było w aucie chorego — nikt nie został odłamkami raniony. Sanitarjusz szczęśliwym zbiegiem okoliczności w czas się uchylił — unikając ciosu. Sprawca zbiegł.

Samobójstwo żołnierza z powodu chorej żony.

W koszarach p. a. c. przy ul. Wuleckiej około godz. 6-tej rano żołnierze usłyszeli nagle odgłos strzału karabinowego. Okazało się że pozbawił się życia kanonier Piotr Iwanicki, który nie mógł znieść myśli o długotrwałej chorobie żony. Tak się tym faktem przejął, że sam wpadł w rozstrój nerwowy. Strzał oddany do siebie w brodę okazał się śmiertelny. Zwłoki przewieziono do kostnicy Szpitala Wojskowego. Władze wojskowe wdrożyły dochodzenie.

Inkasent do własnej kieszeni.

O policję lwowską oparło się wczoraj doniesienie właściciela piekarni Alberta Kurzera

tych w banknotach 500-złotowych i 50-cio złotych. Poza tem zdołano u nich odebrać dalszą zawartość, skradzionej teckiz w postaci 20-to koronówek austriackich i innych srebrnych monet. Idąc za śladami dokonanej kradzieży wywiadowcy dalej szukali walizy z klejnotami. Istotnie po kilku godzinach zdołano odebrać walizę, w której znajdowały się rozmaite kosztowności, jak naszyjnik złoty, 2 pary kolczyków z brylantami, 1 pierścion z brylantami itd., łącznej wartości 35.000 zł. Następnie przeprowadzono rewizję w mieszkaniu Izraela Marudera przy ul. Starotandetnej l. 3, gdzie znaleziono części skradzionej p. Chłapowskiej garderoby, jak beret, jeden szal jedwabny itd. Poza tem w walizie znajdowała się książeczka wkładkowa p. dyr. Chłapowskiej opiewająca na kwotę 70.000 zł. Pieniądze te zdeponowane są w jednej z lwowskich instytucji, która tuż po kradzieży powiadomiona została o wypadku i odpowiednio ostrzeżona. W toku dochodzeń zeznała obecna w mieszkaniu Marudera jego żona córka Różia Goldstein, iż istotnie była książeczka wkładkowa na 70.000 zł, jednak została ona spalona. Dalsze śledztwo prowadzone jest w kierunku stwierdzenia, czy istotnie książeczka wkładkowa została spalona. Jak nas informują p. Chłapowska poświęca większą sumę pieniężną, jako nagrodę.

(Gródecka 57) przeciw dotychczasowemu inkasentowi Dawidowi Fuchsovi (zam. Na Błonie 44) o sprzeniewierzenie kwoty 468 zł. Według doniesienia Fuchs pieniądze zainkasował u klientów wymienionej piekarni, zaś gotówki nie odprowadził do kasy.

Jeszcze jeden „dyrektor” pod kluczem.

Onegdaj aresztowano Szymona Wahla, jednego z kierowników Spółdzielczego Banku Ludowego, którego założyciele Edmund Onyszków i Władysław Herman dopuścili się szeregów oszustw na szkodę klientów. Obaj dyrektorowie zbiegli, poczem ustanowiono z ramienia sądu zarządę konkursowego. Zarządca wykrył nowe nadużycia, popełnione w czasie urzędowania w tym banku Wahla i ojca Onyszkowa, Teodora, organistę z Doliny. W rezultacie na skutek ujawnionych nadużyć aresztowano w dniu wczorajszym także Teodora Onyszkowa. Równocześnie nadeszła do Lwowa wiadomość, iż Onyszko jun. zbiegłszy ze Lwowa, wypłynął aż w Brukseli, gdzie zakupił kamienicę i... otworzył bank. W sprawie tej mają nastąpić jeszcze pewne niespodzianki.

Lekarz i akuszerka na wolności.

Przed kilkoma tygodniami donieśliśmy na tem miejscu o śmierci pewnej przejezdnej pani z Kongresówki, która po oddaniu się niedozwolnemu zabiegowi nabyła się zakażenia krwi. Wówczas na polecenie sędziego śl. aresztowano lekarza ginekologa dra Jana Kilara oraz Wiktorję Dyszkantową i Karolinę Kaczorowską za udział w tej sprawie. Po przeprowadzeniu dochodzeń zostali wymienieni w dniu wczorajszym zwolnieni z więzienia. Rozprawa przeciw nim odbędzie się z wolnej stopy.

Mecenas dr. Paschalski prezesem Związku Strzeleckiego.



Walny zjazd delegatów Związku Strzeleckiego, który w ubiegłą niedzielę obradował w Warszawie, obrał prezesem zarządu głównego Związku Strzeleckiego mec. Franciszko Paschalskiego. — Na zdjęciu naszym podajemy podobiznę nowego prezesa Związku Strzeleckiego.

Aresztowanie podlegaczy komunistycznych.

Na terenie leskim nastąpiło już uspokojenie. Ostatnia odezwa starosty Wehrsteina, dementująca brednie o pańszczyźnie, została rozrzucona przy pomocy samolotów. Na miejscu bawili wicewojewoda lwowski Dydalewicz i prokurator apelac. Dembicki. W dniu wczorajszym aresztowano 4 osoby, w tem dwóch komunistów Jana Hrycuna i M. Krajnika. Stają oni przed sądem doraźnym w Sanoku. Na miejscu pozostali jeszcze nac. wydziału bezp. ze Lwowa p. Sochański i nac. Urz. Śl. nadkomisarz Petri. Przybył tam również z Warszawy dyr. dptu polit. M. S. Wewn. Hauke-Nowak, który zbiera raporty i szczegóły.

Wypadek cyklisty.

Na „Kaiserwaldzie“ wydarzył się wczoraj tragiczny wypadek. Mianowicie jakiś nieznanymi dotychczas kierowca, liczący około lat 15, najechał nagle na drugiego cyklistę, którego ciężko zranił. Ofiarą wypadku okazał się student 7 kl. gimn. N. Drexler, liczący lat 17. Student doznał zranienia brzucha i wstrząsu mózgowego. W groźnym stanie pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala. Policja wdrożyła dochodzenia.

Napad rabunkowy na kiosk.

Na ul. Leona Sapiehy, vis a vis Politechniki znajduje się kiosk w którym właściciel-inwalida sprzedaje dzienniki. Wczoraj wieczorem w kiosku pozostała tylko żona inwalidy, która około godziny 9tej zamykała swój kramik. W momencie, gdy zamykała żaluzję od strony jezdnii, jakiś młody chłopak w szybkim tempie wpadł na front kiosku i z lady zabrał leżącą torebkę z pieniędzmi, stanowiącemi całodzienny utarg kioskarska. Młodociany rabus zbiegł. Na krzyk poszkodowanej przybiegło wielu przechodniów, jednak sprawcy nie zdołano ująć.

Wyrok w procesie o oszustwa poborowe.

W dniu wczorajszym ogłoszony został wyrok w znanej aferze poborowej, która łączy się ze sprawą majora Urbanowicza. Sąd tylko dwóch oskarżonych, a to Kremnitzera i Markusa, skazał na karę 4 miesięcy ciężkiego więzienia z zawieszaniem, pozostałych zaś 32 uwolnił od winy.

Aresztowanie oszusta.

Wczoraj oddano do aresztów policyjnych Charucha Kulika, który jako agent „Krajowego Związku Spółdzielczego“ we Lwowie przy ul. Rzeźnickiej chodził po domach w Zamarstynowie i wyłudzał po 5 zł. na premjówkę budowlaną obiecując, że każdy, kto zapłaci ratę za premjówkę, będzie mógł otrzymać pożyczkę w wysokości 2000 zł.

Pożary w Województwie stanisławowskim.

W ostatnich kilku dniach na terenie Województwa stanisławowskiego pożary wyrzą-

dziły duże szkody. W Podbórzcu wybuchł pożar który strawił zabudowania pięciu gospodarzy. Równocześnie spalił się inwentarz żywy. Również w Uzinie pastwą pożaru padły zabudowania braci Bojków. Przyczyną pożaru był brak komina w domach mieszkalnych. W Perchińsku (powiat Dolina) wybuchł ogień na strychu domu należącego do Eisiga Fuchsa. Wskutek wiatru pożar przerzucił się na inne budynki. Ogółem spłonęło 13 domów. Szkoła wynosi ponad 100 tysięcy złotych. W Bratkowcach w domu Iwana Ilkowa pożar zniszczył dach. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina. W Tatarowie (powiat Nadwórna) wybuchł onegdaj groźny pożar we fabryce wełny drzewnej Braci Kitajew. Fabryka spłonęła doszczętnie wraz z magazynowaną wełną drzewną. Szkoła wynosi według obliczeń właściciela około 230 tysięcy złotych. W Jamnicy pożar, który wybuchł w stodole Michała Gulaka przerzucił się na sąsiednie zabudowania trzech gospodarzy. Wszystkie budynki spłonęły. Szkoła wynosi około 2500 zł.

Zamach morderczy w Niemirowie.

Wczoraj wieczorem znaleziono kupca Leizera Federa na jednej z uliczk Niemirowa w kałuży krwi. Jak się okazało, został on ugodzony nożem w brzuch. Stan rannego jest tak ciężki, że przesłuchanie okazało się niemożliwe. Policja jednak aresztowała niejakiego Dawida Wollnera, którego widziano w towarzystwie rannego kupca. W pewnym momencie zauważono, że obaj zaczęli się kłócić i skręcili w uliczkę, gdzie później znaleziono ciężko rannego Federa. Jest prawdopodobne, że właśnie on zranił młodego kupca.

Napad rabunkowy na polu.

Z Doliny donoszą: Onegdaj w południe Michał i Paweł Łukasz z Woli Zaderewackiej napadli na polu Teodozję Smyk z Nowoszyzna, w powiecie żydaczowskim i zrabowali jej spodnicę, gorset, bluzkę, chustkę i złotego w gotówce. Obaj ukrywają się przed policją.

Nielojalni partnerzy.

Na letnisku w Hrebenowie przez całą noc pili i grali w karty dwaj bracia Mikołaj i Michał Gedza ze Stanisławem Łupaszkim, emerytowanym chorążym. Wskutek jakiejś sprzeczki mili bracia przewrócili Łupaszkę i, bijąc go, zrabowali mu 9 złotych. Posterunek policji przytrzymał jednego z Gedzów, za drugim zaś, który ukrył się w lesie, zarządził poszukiwanie.

Złodzieje stanisławowscy nie próżniają.

Onegdaj dezertor rumuński Wasyl Horynka skradł z mieszkania Heleny Krzyżanowskiej (Rynek 14) garderobę damską i męską, wartości 120 zł. — Równocześnie jakiś nieznanymi złodziej wkradł się przez otwarte okno do mieszkania Izaka Seyferta (Bielowskiego 7), skąd zabrał ubranie i zegarek, wartości 450 zł. — Na szkodę sędziego Hoffmoka skradł Stefan Eszwowicz (Szeptyckich 29) większą ilość garderoby. Eszwowicza aresztowano. — Również do aresztów policyjnych powędrował Stefan Jaroszewski, ul. Grunwaldzka 9, który swemu sąsiadowi, Ludwikowi Majejczykowi, skradł rower. — Z cukierni Krowickiego skradziono w nocy gotówkę 250 zł. — Przytrzymał — został Zygmunta Better za kradzież z włamaniem do budki Bliny Auschlicher, zamieszkałej w alejach Krechowickich. Better w nocy rozbił budkę i skradł większą ilość wyrobów czekoladowych, wartości 350 zł.

Charle Chaplin wygotował plan... uzdrowienia gospodarki światowej.

W Lozannie setki ekonomistów radzą nad sposobem skrócenia karku kryzysowi. Na całym świecie, we wszystkich stolicach, uniwersytetach, gabinetach uczonych, rodzą się i umierają śmiercią naturalną tysiące projektów uśmiercenia kryzysu. Ten radzi to, tamten — owo, ten zaleca inflację, tamten — deflację, temu wydaje się zbawienną autarkja, tamten wierzy święcie w liberalizm celny. Im więcej doktorów radzi nad lożem chorego, tem gorzej ma się chory, tem zdrowiej ma się choroba.

Światem uczonych i rządzących o władną manja leczenia i uzdrawiania. Gdyby Jego Królewska Mość Kryzys miał słabsze zdrowie, niż je ma — byłby już dawno odwalit kity po tych wszystkich lekach, jakie mu aplikowano, jakimi go dotąd częstują. Ale bestja żelazne ma zdrowie! Uparł się,

Ataki niemieckie na ministra dr. K. Papée'go.

Agencja „Iskra“ komunikuje: W powodzi agitacji antypolskiej, uprawianej w prasie niemieckiej, a zawsze ze szczególną lubością jątrzącej stosunki polsko-gdańskie i oświeclającej w sposób swoisty wszystkie wypadki, rozgrywające się na terenie Gdańska, wyłoniła się rzecz nowa, lansowana przez pismo berlińskie „Der Jungdeutsche“ i inne pisma prowincjonalne, przewyższające tym razem swą groteskowością wszystko, co dotąd pisano.

Wysunięto ni mniej ni więcej, tylko żądanie: „Papée musi być odwołany“.

W długich elukubracjach, najwyraźniej pochodzących ze sfer gdańskich, usiłujących w sposób najbardziej tendencyjny przedstawić sprawę zawinięcia do Gdańska okrętu polskiego „Wicher“ i wszystkie perypetje niefortunnej wizyty w Gdańsku floty niemieckiej „Der Jungdeutsche“ udowadnia, że całą winę za wytworzone napięcie w stosunkach polsko-gdańskich ponosi nie kto inny, jak „przedstawiciel dyplomatyczny Polski“, minister dr. Papée.

On to „ośmielił się“ oświadczyć senatowi gdańskiemu, że Rząd polski nie uznaje jednostronnie wydanego przez senat regulaminu dla zawijających do portu gdańskiego okrętów wojennych, on nie przyjął do wiadomości „ultimatum“ senatu z żądaniem usunięcia z portu gdańskiego „Wichra“, on, o zgrozo! odmówił udziału przedstawiciela swego w opracowaniu programu przyjęcia floty niemieckiej i nie brał w żadnych festynach udziału, on wreszcie nie chce ukrocić „prowokacyj polskich“ w stosunku do Gdańska. Wszystkie te zarzuty zmierzają ku celowi, proklamowanemu w nagłówku „Papée musi być odwołany“.

Gdański informator „Der Jungdeutsche“ zapomina jednak o jednym fakcie decydującym, a mianowicie o tem, że Rząd polski swego komisarza generalnego w Gdańsku mianował samodzielnie, nie pytając, czy się to komu podoba, lub nie i utrzymuje go tak długo na tem stanowisku, jak uważa to za potrzebne.

Kluby angielskich dziwaków.

Szanujący tradycje, stuprocentowy Anglik przedwojennej daty, przywiązany jest do życia klubowego, do klubów, których rozmaita hierarchja i ekscentryczność dogadzają gustom brytyjczyka, a zwłaszcza snobizmowi mieszkańca stolicy.

Któżby np. z londyńczyków nie chciał należeć do ekskluzywnego klubu „Beefsteak“, którego pełny tytuł brzmi: „Sublime Society of Royal Beefsteak“. Hasłem tego klubu jest: „Woly i wolność!“

W klubie tym ustalil się zwyczaj, iż na pół godziny przed obiadem otwierają się szeroko drzwi do kuchni, tak, aby każdy z klubowców mógł się przyrzyć wielkim ćwierciem połędwicy pieczonej na rożnie.

Nie tak materialistycznie nastawiony jest klub „Pięknych postaci“, który był środowiskiem eleganckich dandyśw Londynu; hasłem tego klubu było: „Krawat to człowiek!“

Smakoszowstwu oddawał cześć klub „Cielej głowizny“, który raz do roku, ostatniego dnia grudnia, urządzał bankiet-monstre. Ale klubowcy z pod znaku cielej głowizny byli niewinnymi dziećmi w porównaniu z klubem „Bold Ducks“, t. j. „Zuchwałych kaczek“. Celem tego klubu było szerzenie postrachu i przerażenia wśród spokojnych mieszczan, dewizą jego: „Miłość jest ślepa“. Pewnego dnia dżentelmeni z pod znaku „zuchwałych kaczek“ złapali na ulicy spacerującą

spokojnie starszą damę, wpakowali ją do pustej beczki, którą toczyli przez całą Ludgate-Hill. Ale to był koniec działalności „zuchwałych kaczek“, wybryk ten przyczynił się do rozwiązania klubu na mocy edyktu królewskiego.

Wielkiem powodzeniem cieszył się klub „Łgarzy“, którego dewizą było „Kłamstwem osiągniesz wszystko“. Klub ten stawiał sobie za zadanie ćwiczenie swych członków w sztuce kłamania. Przez długie lata spotykali się w klubie przy Hampstead Road panowie, którzy wprowadzali w życie zasadę „No pay, no liquor“, t. j. zwalczali zły zwyczaj konsumowania gratis napojów wysokowych.

Do rzędów ekscentrycznych klubów należy też zaliczyć klub pod nazwą „Mokrego papieru“, którego członkowie uważali za swój obowiązek otrzymanie i przeczytanie dziennika natychmiast po wyjściu z pod prasy, jeszcze mokrego od farby drukarskiej. Klub ten posiadał własną drukarnię, a każdy z klubowców własnego zecera. Fantazje te były dość kosztowne, to też do klubu mogli należeć tylko bogaci ludzie, jak zresztą i do wszystkich wymienionych wyżej klubów, w których składki sięgały dużych sum, zarówno jak i jednorazowe wydatki na extra-przyjęcia i wysoki.

Or.

Charlie'go), poręczonej przez Aljantów. Charlie ręczy słowem honoru (uśmiechając się lekko), iż ta suma, w którą wzbogaci się obieg pieniężny świata, uleczy chory organizm gospodarki światowej, sprowadzi „boom“ w businessie i przepędzi kryzys do krajów, gdzie pieprz rośnie.

Charlie, jak zapewnia z całą powagą reporterów i swoich znajomych, wpadł sam, absolutnie sam, na pomysły usanowania kryzysu.

Można mu wierzyć na słowo. Po tytuł improwizacjach i improwizowanych cudo-kuracjach słusznem jest, że przychodzi nareszcie do głosu człowiek, który nie traktuje makabrycznych igrzysk ekspertów na serjo i zabiera się do smutnej imprezy z całym zapasem wesołej ironji i groteski, na jaką go stać.

Moljerowskim eskulapom-ekspertom, trudzącym się od tylu lat nad uzdrowieniem świata, należała się już dawno taka lekcja od kogoś, kto śmieje się gorzkim śmiechem ironji i litości nad kalectwem czynów i zamierzeń ludzkich.

Wielkolud na ulicach Lwowa.



Wielką sensację budził od kilku dni spacerujący po ulicach miasta na wysokich szcudłach „wielkolud“. Stanowi on pomyslową reklamę jednej z firm.

Król belgijski o polskich robotnikach.

Król belgijski, rozmawiając przed kilku dniami z żoną posła w Brukseli, p. Jackowskiego, poruszył sprawę robotników polskich, zatrudnionych w Belgji. Król wyrażał się z najwyższym uznaniem o zaletach naszych robotników, których obserwuje często podczas odwiedzin swych kopalni i zakładów przemysłowych. Król Albert I podkreślił w rozmowie z p. ministrową Jackowską zachowanie się i współzycie robotników polskich w warunkach normalnych, jak również w wypadkach jakiegoś nieszczęścia. Zwiedzając parokrotnie kopalnie bezpośrednio po katastrofie, król miał możność, jak mówił, przekonać się o godności i hartie robotników polskich. W końcu rozmowy król zaznaczył, że robotnicy polscy są „dobrze wychowani i bardzo rycerscy“.

Powyższa opinja króla belgijskiego jest poniekąd powtórzeniem wyrazów uznania dla robotnika polskiego, jakie król Albert I wypowiedział w obecności korpusu dyplomatycznego przed dwoma laty podczas składania mu życzeń przez posła R. P. z powodu stulecia niepodległości Belgji. Należy podkreślić, że również królowa belgijska i minister pracy i opieki społecznej, p. Heymans, wielokrotnie podkreślali zalety polskich robotników.

Wobec tego, że robotnicy polscy są bezwzględnie najlepszymi robotnikami w pośród wszystkich obokrajowców, pracujących w Belgji, w tamtejszych sferach miarodajnych panuje opinja, że należałoby z biegiem czasu zastąpić wydalanych dziś obokrajowców tylko Polakami. Nastrój ten może mieć pewne znaczenie dla dalszej emigracji robotników polskich do Belgji. Ciekawem jest, że nawet mimo obecnego kryzysu, zdarzają się wypadki, że kopalnie belgijskie na powstałe wakansy angażują Polaków. I tak w jednej z kopalni Limburskich zaangażowano niedawno kilkudziesięciu robotników polskich.

Szwajcaria przechodzi do monopolu handlu zagr.

W ostatnich dniach utworzone zostały w Szwajcarii centrale dla przywozu cukru i węgla. Pierwsza centrala ma swą siedzibę w Bernie, druga — w Bazylei. Centrale te mające formę prawnych stowarzyszeń, bezpośrednio nie załatwiają transakcji handlowych. Zadanie ich polega na współdziałaniu przy przeprowadzaniu ograniczeń przywozowych, według wskazań Departamentu Gospodarki. Dla węgla Centrala przywozowa sama rozdziela pozwolenia przywozowe. Dla cukru pozwolenia udzielane są przez sekcję dla przywozu w Bernie. W toku są prace przygotowawcze w kwestji utworzenia analogicznych central dla benzyny i pokrewnych produktów. Odnosnie dosłodu funkcje Centrali przywozowej przejąć ma prosto Szwajcarski Związek Browarów. Na największe trudności natrafia utworzenie centrali przywozowej dla zboża. Stoi to w związku z trudnością przełamania dotychczasowych przyzwyczajęń handlu. Obecnie bowiem zamierzone jest przestawienie się Szwajcarii na zwiększony import zbóż z krajów wschodniej Europy, co przypuszczalnie może natrafic na pewne trudności. Jak widzimy Szwajcaria coraz bardziej zdecydowanie wkracza nie tylko na drogę reglamentacji handlu zagranicznego, ale wprost na drogę monopolu obrotów zagranicznych.

Tragedja kawy

czyli kryzys we wkłętym zwierciadle.

Jednym z najfatalniejszych następstw obecnego kryzysu gospodarczego jest nadprodukcja, prowadząca do nadmiernego obniżania cen rynkowych, najczęściej poniżej kosztów produkcji. Tam, gdzie i na tej drodze producent nie może sobie zapewnić zbytu, chwyta się rozpaczliwego a zarazem absurdalnego sposobu zaniewiania sobie zysków chociażby w przyszłości — niszczy zapasy, znajdujące się u niego na składzie w nadmiernej ilości.

Kawa jest, jak wiadomo, tem dla Brazylii, czem pszenica dla Kanady, mięso dla Argentyny, wino dla Włoch i Francji, słowem najbardziej dochodowym produktem, względnie źródłem narodowego bogactwa.

Brazylja pokrywała dotychczas, licząc okrągło, dwie trzecie światowej produkcji kawy. Wskutek zubożenia krajów, importujących brazylijską kawę, pozostały w Brazylii kolosalne zapasy, których nawet po najniższych cenach nie można było się pozbyć. A tu tymczasem nowe zbiory są za pasem i nie będzie gdzie umieścić plonu, żeby go potem puścić okrutami w świat.

Plantatorzy kawy wpadli więc na absurdalny, ale jakże tragiczny pomysł: postanowili zniszczyć stare zapasy, żeby nic nie stało na przeszkodzie spieniężeniu nowych zbiorów, chociażby po najbardziej konkurencyjnych cenach.

Dotąd zniszczono dwanaście milionów worków z kawą, częściowo zatapając je w Atlantyku, częściowo paląc kawę na plantacjach w Santos albo w piecach w gazowni w Rio.

Codziennie pod dozorem policji wynosi się setki tysięcy worków z kawy ze składów, ładuje się je na okręty i daleko wywozi na morze dla zatopienia.

Policja w porcie strzeże ładunków kawy i pozostaje na pokładzie okrętu do czasu pogrążenia worków, by nie nie uszło zagłady.

Inny sposób niszczenia polega na zmieszaniu gór kawy ze smołą dla wyrabiania z niej brykietów na opał. Ponadto w wytwórniach brykietów oblewa się jeszcze góry kawy kreozotem, by ostatecznie uniemożliwić jej spżycie.

Wszystkie te metody niszczenia pochłaniają wiele pieniędzy i czasu. Jedyną dobrą ich stroną narazie jest,

że zatrudniając wiele rąk roboczych zmniejszają bezrobocie, którego widmo pojawia się i tutaj.

Robotnicy, zajęci przy niszczeniu zapasów kawy, oświadczają na pytanie: „No, tak. Póki potrzeba robotników przy usuwaniu zapasów kawy, nietrudno jeszcze o zajęcie. Pytanie tylko, czy znajdzie się praca z chwilą ponownego podjęcia produkcji”.

W ubiegłych ostatnich latach cała nadprodukcja kawy znalazła się w rękach. Zakupiło je Towarzystwo Państwowego Urzędu kawy (Conselho Nacional do Cafe), przechowując część kawy na wypadek nie-

urodzajnych lat, a niszcząc pozostałą ilość.

Brazylja wywozi rocznie 16 milionów worków kawy. Kraj ten — jak wiadomo — ma również pola djamentowe i kopalnie złota, lecz największym jego bogactwem są plantacje kawy.

Szczegóły tutaj podane są z tego względu dla nas ciekawe, że w Brazylii jest wiele wychodźców Polaków, a dobrobyt ich jest oczywiście związany z dobrobytem kraju, jego sytuacją gospodarczą i wszystkimi wysiłkami, skierowanymi do podtrzymania pomysłnego stanu gospodarstwa Brazylii.

W pobliżu Rio de Janeiro toń morska „cierpi” na zatrucie kofeiną, nad Santos unosi się dym spalonej kawy, jak również w fabrykach brykietów. Kawa przeżywa swoją tragedję...

Ludzie znuzeni współczesną cywilizacją.

Dzienniki tak europejskie, jak i amerykańskie coraz częściej notują objawy wzrastającej wśród sfer zamożnych oraz inteligencji, teskotny za spokojniejszymi, szlachetniejszymi w swej prostocie formami bytowania — za samotnością.

Jednym pociąga obcowanie z naturą, która kołi nerwy i daje tak bogaty materiał obserwacyjny, drugich, niebezpieczne przygody łowieckie, lub dalekie samotne podróże, wszystkim zaś wspólne są: znuzenie, tak monotonnym w swej pozornej różnorodności, życiem wielkich miast i centrów przemysłowych, odraza do panującego w świecie zmaterializowania, egoizmu i zaniku istotnej kultury.

Wszyscy odczuwają fizyczną i duchową potrzebę zanurzenia się w innej uzdrawiającej atmosferze.

Wśród nich nie brak zasłużonych podczas wielkiej wojny oficerów marynarki, wojskowych, którzy, od przyszedł kres walki, czując się obcymi w powojennych stosunkach, wywędrowali w dalekie zamorskie kraje, gdzie pędzą życie quasi pustelnicze.

Jeden z dzienników wiedeńskich podaje kilka przypadków „ucieczki w samotność”.

W ubiegłym roku osiedlił się w Kolumbji syn pewnego zubożałego lorda irlandzkiego. Namiot swój rozbił w przepysznym gaju modrzewiowym w pobliżu jeziora. Opuszczając kraj rodzinny, zapewniał przyjaciół, że ma zupełnie dosyć jazzbandów, podatków, niezapłaconych rachunków i że skrzek panug bardziej go interesuje, niż najpiękniejsze przemówienie w Lidze Narodów.

Z San Diego (Kalifornja) wyolnął ostatnio niewielki żaglowiec „Willora”, którego załogę stanowią dwaj młodzi Amerykanie z Hollywood, dr. Logston i operator filmowy Wilcox. Udali się oni na poszukiwanie takiego błogosławionego zakątka, w którym nietylko wyraz „kryzys”, ale nawet pojęcie o nim zgoła nie istnieje. Płynąc zamierzają wzdłuż brzegów oceanu Spokojnego, zwiedzając liczne wyspy, poczem skierują się ku wodom chińskim.

Jak długo potrwa ta wyprawa, trudno przewidzieć, w każdym razie jest ona obliczona na długie miesiące i przyniesie podróżnikom upragnione zapomnienie o wszystkich troskach cywilizowanego świata.

Książka o faszyzmie i państwie korporacyjnym.

Dr. Antonio Menotti Corvi, radca handl. Ambasady Italskiej w Warsza-

wie ogłosił pracę p. t. „Państwo Korporacyjne”, na której treść złożył się

odczyt, wygłoszony na Walnem Zgromadzeniu Izby Handlowej Polsko-Italskiej w dniu 29 kwietnia r. b.

W pracy swej autor wyjaśnia, iż obecnie państwo w Italji zorganizowane jest w państwo korporacyjne w tem znaczeniu, iż stanowi ono syntezę wszystkich sił społecznych, ześrodkowanych w związkach zawodowych (syndykaty, unje, federacje i konfederacje). Związki zawodowe zarówno pracodawcze, jak i pracownicze, współpracując pokojowo, współdziałają z państwem nad urzeczywistnieniem jego zadań. Państwu zaś, czuwającemu nad utrzymaniem równowagi sił i interesów społecznych, nad utrwaleniem harmonji społecznej oraz jednolitości narodowej, przypada rola najwyższego arbitra, rozstrzygającego wszelkie spory, w razie niemożności załatwienia ich w drodze porozumienia stron.

Strukturę pionową państwa korporacyjnego stanowią syndykaty, unje, federacje i konfederacje (związki zawodowe niższego i wyższego rzędu), strukturę zaś poziomą tworzą korporacje (obecnie jeszcze nie istniejące), mające łączyć zarówno syndykaty pracownicze, jak i pracodawcze. Na czele organizacji syndykalistycznej znajduje się Narodowa Rada Korporacyjna, która stoi na straży równowagi sił społecznych w państwie. Wszystkie te organy stanowią ciała pomocnicze, za pomocą których państwo oddziałuje na kierunek i kształtowanie się rozwoju życia gospodarczego i społecznego kraju, oraz czuwa, aby ich działalność nie była rozbieżna z interesem Narodu.

Autor powyższej publikacji, znany z licznych prac o Polsce i Italji, przed dwoma laty wydał obszerną pracę p. t. „Ustrój faszystowski w Italji”, która obudziła żywe zainteresowanie w społeczeństwie polskiem; nakład jej jest obecnie prawie wyczerpany. Wykład, zawarty w nowej pracy Dr. A. Menotti Corvi, odznacza się jasnym i przystępnym zobrazowaniem ustroju korporacyjnego obecnej Italji i niewątpliwie zainteresuje szerokie koła czytelników polskich.

Książka wyszła nakładem Izby Handlowej Polsko-Italskiej, Warszawa, Wierzbowa 11.

POPIERAJCIE

L. O. P. P.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

E. 1017/30/26. Edykt licytacyjny. Dnia 23 sierpnia 1932 odbędzie się w podpisanym Sądzie przy ul. Rutowskiego 13 biuro Nr. 22 przymusowa licytacja majątności Młostki obj. whl. 241 ks. gr. dla większej posiadłości. Cena szacunkowa 464.671 zł. Najniższa oferta 309.780 zł. 67 gr. Prawa do nieruchomości, które mogłyby uczynić tą licytację niedopuszczalną, należy zgłosić najpóźniej na terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, w przeciwnym razie nie można ich więcej podnieść odnośnie do samej nieruchomości na szkodę nabywcy. Pożatem odwołania się interesowanych do edyktu licytacyjnego, przybitego na tablicy sądowej. 4189

Sąd okręgowy, Wydział III.

Lwów, 1 czerwca 1932.

E. XXIV. 915/31. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Nuchima Perlmuttera we Lwowie odbędzie się dnia 26 sierpnia 1932, o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. XXIV, na zasadzie zatwierdzonych warunków, licytacja następujących realności: Księga gruntowa: III dzielnicy miasta Lwowa. Whl. 1157. Oznaczenie realności: Budynek mieszkalny parterowy z suteranami, dobudówką, magazynem murowanym, magazynem drewnianym, budynkiem gospodarczym i podwórzem, położone na parcelach gruntowych l. katastr. 5430/1, 5440/2, 5440/3, 5440/4, przy ul. Nowej Rzeźni Nr. 45. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 126.783 zł. Najniższa oferta 63.391.50 zł. Do realności whl. 1157 ks. gr. III dz. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: okna, muszle wodociągowe, umywalka, wanna, piec łazienkowy, parkan

itd., oszacowane na 1583 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4206-3

Sąd grodzki miejski, Oddział XXIV.

Lwów, dnia 29 kwietnia 1932.

E. 3906/29. Strona zobowiązana Kalman Münz w Słochyniach. Edykt licytacyjny. Na wniosek Mikołaja Styrański, gospodarza w Suszycy małej, odbędzie się dnia 7 września 1932 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 8, II p., na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja realności: Księga gruntowa Słochynie. Oznaczenie realności: whl. 272, dom mieszkalny, młyn; whl. 370, grunta orne. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami 11.568 zł. Najniższa oferta 7.712 zł. Do realności whl. 272 ks. gr. gm. Słochynie należą następujące przynależności: urządzenie młyna, oszacowane na 3353 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4208

Sąd grodzki.

Stary Sambor, dnia 11 maja 1932.

E. 3874/37. Strona zobowiązana Klemens Pokorny, właśc. realności w Chyrowie. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Związku ekonomicznego Spółdzielni Kółek rolniczych w Krakowie odbędzie się dnia 31 sierpnia 1932 o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. 8, II p. na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja realności: Księga gruntowa Chyrow. Oznaczenie realności: whl. 370, 1/2 roli, wartości szacunkowej 700 zł., najniższa oferta 466 zł. 67 gr.; whl. 437, 1/2 roli, wartości szacunkowej 1242 zł. 50 gr., najniższa oferta 828 zł. 34 gr.; whl. 556, 1/2 roli, wartości szacunkowej 1000 zł., najniższa oferta 666 zł. 68 gr.; whl. 136, 450, 455, 615, 767, 1/2 parceli budowlanej wraz z budynkami, wartości szacunkowej 72.264 zł. 25 gr., najniższa oferta 37.132 zł. 13 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4209

Sąd grodzki.

Stary Sambor, dnia 27 maja 1932.

ROZMAIŁE OBWIESZCZENIA.

II. Nc. 415/31. Edykt. Na wniesioną przez Dyрекcję Okręgową Koleji Państwowych we Lwowie prośbę o bezcieżarowe wydzielenie z tut. ksiąg gruntowych gm. Skalat części gruntów na szlaku kolejowym Borki wielkie—Grzymałów i przeniesienie do wykazu kolejowego 1910. Wzywa się wszystkich wierzycieli, by najdalej do 31 lipca 1932 wnieśli oświadczenie, czy zgadzają się na bezcieżarowe wydzielenie z tem, że w razie niewniesienia oświadczenia będą uważani za zgadzających się. 4207

Sąd grodzki, Oddział II.

Skalat, dnia 12 kwietnia 1932.

UPADŁOŚCI

Sa 13/32. Zastanowienie postępowania ugodowego. Otwarte ts. uchwałą z dnia 27 lutego 1932, Sa 13/32, postępowanie ugodowe do majątku dłużników 1) protokołowanej firmy H. Rand i Synowie, fabryka octu w Bolechowiu, jakoteż do majątku osobiste odpowiedzialnych spółników 2) Herscha Randa, 3) Jakóba Randa i 4) Leiby Randa w Bolechowiu zastanawia się. 4211

Sąd okręgowy, Wydział I.

Stryj, dnia 11 czerwca 1932.

UZNIANIE ZA ZMARŁEGO.

I. T. 92/30. Edykt. Jan Zenowiak, syn Konrada i Klary z Cizdawskich, religji gr.-kat., urodzony 23 listopada 1875 w Rychwałdzie, powiat Gorlice, wyrobnik, wyjechał do Ameryki przed 30 laty, gdzie zaginął około roku 1910. Kto ma o nim wiadomość, winien donieść o tem w ciągu roku od ogłoszenia. 4210

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.

Jasło, dnia 31 marca 1931.

T. 23/32. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Antoni Koko z Brze-

ścian, w 1919 roku jako ochotnik wcielony do wojska polskiego, zaginął w boju pod Skorykami w 1920 r. Od roku 1920 nie daje o sobie znaku życia. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi okręgowemu w Samborze wiadomości o powyż wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po sześciu miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 4019

Sąd okręgowy, Wydział I.

Sambor, dnia 17 marca 1932.

T. 16/32/2. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wawrzyniec Tamyszyn s. Eudokji, urodzony 5 sierpnia 1874 roku w Schodnicy, ostatnio zamieszkały w Drohobyczu, na kilka lat przed wojną wyjechał na zarobek do Węgier, gdzie miał pracować w Budapeszcie w Zakładach stolarskich. Odtąd brak o nim wiadomości. Wzywa się, aby udzielono Sądowi wiadomości o powyż wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po roku rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego. 4020

Sąd okręgowy, Wydział I.

Sambor, dnia 27 lutego 1932.

T. 16/32/2. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Ilko Masejko, ostatnio w Truskawcu zamieszkały, w 1910 roku został powołany jako żołnierz do wojska austriackiego i dostał się do niewoli rosyjskiej, skąd ostatnio dał o sobie wiadomość przy końcu wojny światowej. Od tego czasu wszelki słuch o nim zaginął — wobec czego istnieje domniemanie, że zmarł. Wzywa się, aby udzielono Sądowi okręgowemu w Samborze wiadomości o powyż wymienionym. Sąd na ponowną prośbę po 6-ciu miesiącach rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy, Wydział I. 4021

Sambor, dnia 24 marca 1932.

Sowieckie ekspedycje naukowe.

Akademja naukowa Z. S. S. R. zorganizowała w bieżącym roku wielką ekspedycję dla zbadania bogactw naturalnych Tadżykistanu i Pamiru. W ekspedycji bierze udział około 1000 osób, podzielonych na 70 oddziałów pod naczelnym kierownictwem N. P. Gorbunowa.

Wszechzwiązkowy Instytut Arktyczny organizuje wielką wyprawę pod bieżunową na łamaczu lodów „Rosanow”. Ekspedycja wyruszy z Archangielska do Ziemi Północnej, a następnie do półwyspu Tajmyrskiego i przylądka Czeluskin, gdzie zostanie zbudowana radiostacja. W ekspedycji weźmie udział 86 osób.

Liczba morderstw w New-Yorku wzrasta.

Statystyka oficjalna wykazała, iż w r. 1931 popełniono w New Yorku 489 morderstw, wówczas gdy w r. 1930 420, w r. 1929 — 357, a w r. 1928 — 339 morderstw. Jak wynika przystem ze spraw sądowych, większość przestępców składa się z młodych ludzi płci obojga w wieku od 16 do 21 lat. Największą przeszkodą w zwalczaniu przestępczości, na jaką natrafia policja i władze śledcze w Ameryce, jest wyzyskanie przez świat przestępczy wszystkich nowoczesnych środków komunikacji, jak np. auto i aeroplan, oraz informacji, jak np. radio, telegraf telefon.

Kryzys filmowy w Ameryce.

Obecna depresja gospodarcza oddziaływała bardzo niekorzystnie na przemysł filmowy w Los Angeles. Statystyki wykazują, że ilość publiczności uczęszczającej do teatrów filmowych spadła w ostatnich 3-ach latach z 10 milionów na 6 mil. dziennie. Mówi się głośno o znacznym obciążeniu istotnie

przesadnych honorarjów gwiazd filmowych. Nie ulega kwestji, że przemysł filmowy produkuje zawiele. Prawdopo-

dobnem jest, że kilka większych wytwórni zostanie zamkniętych na okres letnich miesięcy.

Podatki plągą amerykańskiego życia gospodarczego.

Wysoce znamienny artykuł ukazał się ostatnio w biuletynie banku Guaranty Trust Comp. w Nev-Yorku. Autor artykułu stwierdza m. in., że dochód narodowy w r. ub. wyniósł 52 i pół miljarda dolarów, z czego 14 miliardów pochłonęły wydatki państwa. Oznacza to, w r. ub. przeszło 1/4

część zarobków obywateli była poświęcona na pokrycie obciążeń podatkowych i socjalnych. Autor uważa, że jest to jedna z zasadniczych przyczyn kryzysu i że jedynie przez obniżenie ciężarów socjalnych i podatków można przywrócić dobrobyt na świecie.

Straszna nęcza w Chinach.

W Chinach panuje obecnie straszna nęcza i głód, wywołane zeszłoroczną powodzią i nieurodzajem. Przyroda jakby sprzyściła się przeciw nieszczęsnej ludności, rzeki powysychały a jeziora zamieniły się w bagna. Wygnędziała ludność żywi się zeschłymi liśćmi i trawą. Zwierząt domowych nie żywi się przeto wcale i albo napół padłe zjada, albo sprzedaje się za czwartą część

wartości. Korzysta z tego cały szereg spekulantów, dorabiających się na ludzkiej nędzy. Szerzą się różne choroby, trupy nieopgrzebane leżą wszędzie. Jedyną ucieczką nieszczęśliwych są domy misyjne, gdzie misjonarze w miarę posiadanych środków, choć sami w ciężkich warunkach, starają się im ulżyć.

Nie chce wyjść z więzienia...

W paryskim więzieniu Santé znajduje się więzień, niejaki Landgraff, który nie chce za żadną cenę opuścić murów przymusowego mieszkania, tak je sobie upodobał. Miał on wyjść z więzienia po odsiedzeniu kary 3 miesięcy za podpalenie, ale siedzący razem z nim inny więzień zaproponował mu, aby pozwo-

lił się zastąpić przez niego, na co Landgraff zgodził się od razu, przekładając pewny wikt i dach nad głową nad niepewny byt w czasie kryzysu na wolnej stopie. W dniu wypuszczenia Landgraffa udał się do kancelarii więziennej ów drugi więzień i odzyskał upragnioną wolność, Landgraff zaś został w celi jako więzień o innym nazwisku. Afera wykryta się po kilku dniach dopiero, gdy do więzienia przybył obrońca fałszywie zwolnionego, aby z nim pomówić i zastał na jego miejscu Landgraffa.

Co usłyszymy przez radio?

(Audyje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym.)

Piątek, 8 lipca.

LWÓW (381). Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Mariackiej w Krakowie. — Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Trans. z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. — 12.20: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty

z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 12.40: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Instyt. Meteor. — 12.45: Koncert z płyt gramofonowych. — 13.25—15.00: Przerwa. — 15.00: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 15.10: Opowiadanie dla dzieci „Na listku jaśminu” wdł. M. Weryho w opr. cioci Ady. — 15.35: Muzyka z płyt gramofonowych i „Silva Rerum”. — 16.35: Komunikaty VI Okr. Związku Strzel. — 16.40: Transmisja z Warszawy. „Turystyka wioślarska młodzieży” wwdł. red. Mieczysław Majcher. — 17.00: Koncert orkiestry lekkiej pod dyr. Tadeusza Sereżyńskiego. — 18.00: Transmisja z Wilna. Od. czyt. — 18.20. Transmisja z Warszawy. Mu-

zyka lekka z kawiarni „George”. Orkiestra pod kier. Kazimierza Englanda. — 10.15: Rozmaitości. — 19.30: Odczytanie programu na dzień następnny. — 19.35: Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 19.45: „Dzieje oświecenia” wwdł. p. Zygmunt Pawłowski. — 20.00: Transmisja z Warszawy. Koncert symfoniczny (ze studja) w wykonaniu orkiestry Filharmonji Warsz. pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Ludwik Holcman (skrzypce). — W przerwie koncertu transmisja z Warszawy. Feljeton aktualny. — 21.50: Transmisja z Warszawy. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego — 21.55: Transmisja z Warszawy. Komunikaty. — 22.00: Piosenki lekkie w wyk. p. Bożenny Czaszkówny (sopran); Utwory solowe na banjo w wyk. p. Witolda Krzemińskiego. Akomp. p. Tadeusz Sereżyński. — 22.40: Transmisja z Warszawy. Wiadomości sportowe. — 22.50—23.30: Transmisja z Warszawy. Muzyka taneczna.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Warszawa, 7 lipca.

POŻYCZKA PROCENTOWA: 4 proc. poz. inwestycyjna 90,25—90,70; 4 proc. poz. inwestycyjna seryjna 96,50; 4 proc. poz. dolarowa 46,50; 7 proc. poz. stabiliz. 47,00—47,15.

DEWIZY: Belgja 124,15; Holandja 360,35; Londyn 31,95—31,85; Nowy Jork 8,92; Paryż 35,05; Sztokholm 164,00; Szwajcaria 174,15; Berlin 212,00.

CZEKI: Bank Polski 70,00.

MAGISTRAT KR. ST. M. LWOWA,
LW. 6428/32/III.

We Lwowie, dnia 4 lipca 1932.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Magistrat król. stol. m. Lwowa ogłasza przetarg ofertowy na wykonywanie robót konserwacyjnych i adaptacyjnych, w realnościach gminnych na rok 1932/33. Formularze ofertowe nabyć można w Ekonomacie, Ratusz III p., o godz. między 11—13.

Informacyj udziela W. III. Magistratu drzwi Nr. 115 w godzinach od 11 do 13. Termin składania ofert i deklaracji wyznacza się na dzień 8 lipca br. o godzinie 12, po-czem bezzwłocznie nastąpi otwarcie ofert.

W. DROJANOWSKI, w. r.

Prezydent m. Lwowa.

4191-3

ZGUBIONE DOKUMENTY.
UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową służby oficerskiej na nazwisko Stanisław Hanasz. 4205-3

ERNEST FOX.

30)

Przedruk wzbroniony.

Tajemnicza dama.

(La dame aux rubans mauves).

Przekład autoryzowany z francuskiego.

— Nie widziałem nic ciekawego. Mur otacza cały park, tak jak przewidywałem. Przez kraty bramy wejściowej widziałem kawałek muru willi, która musi być zamieszkała, bo zauważyłem przez szybę listy w skrzynce pocztowej. Park jest olbrzymi, najmniej z półtora kilometra muru.

— Ja również nie widziałem żywego ducha. W tych warunkach niewiele zdziałamy.

— Myślałem o tem — rzekł Anglik. Posłuchaj, old boy. Jeżeli noc będzie jasna, spróbujemy śledzić, jeżeli zaś nie będzie księżycy...

— Zaraz sprawdzę — rzekł Robert, wyciągając z kieszeni kalendarzyk. — Nie mamy szczęścia, Jimie, dzisiaj nie będzie księżycy.

Wicklett machnął ręką ze zniechęceniem.

— No, dobrze, teraz jest za kwadrans dziewiąta... Zaczekajmy jeszcze. Jeżeli nic nie zobaczymy po zapadnięciu nocy, będziemy zmuszeni powrócić.

I położył się na trawie.

Ale zrobiło się zupełnie ciemno i nie ujrzeli nikogo. Pomimo, że niebo było wygwieżdzone, nie można było

nic dojrzeć na odległość dwóch metrów. Podnieśli się więc i powrócili do miasta.

— Nic dziwnego, że Niemcy, którzy siedzą w Spa, rzadko udają się do willi — rzekł Wicklett — mają przecież radiostację i mogą się porozumiewać na odległość...

— Tak, oczywiście — odpowiedział Robert przygnębiony.

— Nie trzeba się zniechęcać. Jutro od rana zajmiemy na nowo stanowisko, weźmiemy coś do jedzenia i jeżeli zajdzie tego potrzeba, spędzimy pod murem choćby cały dzień.

— Tak, trzeba wytrwać.

Obydwaj ukrywali swój niepokój. Trafiła ich jedna myśl: Betty, gdzie była Betty? Czy rzeczywiście znajduje się poza owym murem? Sądząc z listu, który otrzymał Jim, narazie nie groziło jej niebezpieczeństwo, ale co będzie dalej?

Nagle Randall zapytał z trwogą w głosie:

— A co zdecydujemy, Jimie, jeżeli nie odnajdziemy śladu Betty przed upływem owych wspaniałomyślnie ci pozostawionych do namysłu czterdziestu ośmiu godzin?

Anglik wzruszył ramionami.

— Będzie to zależało od okoliczności... Słabą stroną naszej sytuacji jest fakt, że siostra moja znajduje się w rękach tego indywiduum, ale poza tem, jeżeli zastanowimy się dobrze, położenie nasze nie jest najgorsze... Mój współpracownik dotarł do Londynu najpóźniej dziś rano i o tej porze napewno już coś zdecydowano. Jutro będziemy mieli jakieś wiadomości... Muszę nawet wydać odpowiednie rozporządzenie w hotelu XX na wypadek, gdyby nas nie było przez cały dzień.

— No, i zresztą nie powinniśmy się już ociążać z zawiadomieniem władz belgijskich — rzekł Robert. — Myślę, że wobec dokładnych informacji, jakich możemy dostarczyć, władze nie odmówią nam pomocy. Zdaje mi się, że będzie lepiej, gdy sam udam się na czaty, a ty będziesz oczekiwał w hotelu wiadomości z Londynu. Nie wolno nam bowiem stracić ani chwili czasu od momentu, w którym dowiemy się, co zdecydował wasz rząd.

— Może istotnie tak będzie najlepiej — odparł Wicklett. — Chociaż mi się podoba mi się, że będziesz musiał sam się tam udać! Wystarczy już, że Betty zginęła!...

— Przesadzasz, Jimie. Nie mam coprawda twego doświadczenia, ale myślę, że dam sobie radę — nie będę wychodził z ukrycia i postaram się niczego nie przeoczyć...

Jim spuścił głowę. Wolalby sam

się udać w to niebezpieczne miejsce...

Zanim wrócili do swych hotelów, postanowili zajrzeć do elektrotechnika. Wicklett chciał sprawdzić, czy się czego tam nie dowiedzą. Mimo późnej godziny, sklep był otwarty i zobaczyli kupca w towarzystwie jego przyjaciela, solidnego staruszka o żywych oczach i sympatycznej twarzy — niestety jednak nie otrzymali żadnych informacji.

Elektrotechnik obiecał telefonować do Randalla o wyniku swoich badań. Wyszli, dziękując mu raz jeszcze.

— Nie posuwamy się ani na krok — westchnął Randall.

— Szczęście musi się odwrócić — filozoficznie zauważył Wicklett. — Będziemy ich mieli, mój stary.

Zegnając się przed hotelem Roberta, obydwaj byli jednak wyraźnie nie w humorze.

— Więc postanowione. Zajmuję jutro swój posterunek od samego rana.

— Dobrze. Tak będzie najlepiej — zgodził się Anglik. — Ja zaś nie opuszczę hotelu i jak tylko zobaczę się z moim wysłannikiem, przyjdę do ciebie. Zawiadomisz mnie natychmiast, gdyby się coś działo. Dobrze?

Randall skinął głową.

Jim położył mu rękę na ramieniu i rzekł ze swoim miłym uśmiechem:

— Nie martw się..., powtarzam ci, że będziemy ich mieli. C. d. n.

Redaktor odpowiedzialny Dr. Marcell Szarota.

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowej kolumny 8-lamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowej kolumny 4-lamowej w nadesłanem i nekrologji 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronicach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. — na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe. — Za terminowy druk ogłoszeń Wydawnictwo nie odpowiada.

„Drukarnia Polska”, Lwów, ul. Chocimczyzna 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należność pocztowa opłacona ryczałtem.